

Nasze SPRAWY

O dalszy rozwój hodowli

Dzięki ofiarnej pracy chłopów w ciągu ostatnich lat rozwój hodowli posunął się naprzód. W odpowiedzi na apel rządu i partii chłopci pracujący i robotnicy rolni wykazali wiele ofiarności i umiejętności i z roku na rok zwiększali pogłowie zwierząt jak również wydajność hodowli.

Szczególnie podkreślić należy wkład w tej dziedzinie kobiet wiejskich, na których zwłaszcza w gospodarstwach indywidualnych spoczywa głównie obowiązek dbania o inwentarz. O ich pracy i wysiłku dobitnie świadczą wyniki konkursu hodowlanego, skupiającego pod kierownictwem kół gospodyń wiejskich setki tysięcy kobiet. Pogłowie trzody chlewnej osiągnięto w roku 1954 prawie 10-milionów sztuk, owiec — ponad 4 miliony i bydła — 7,7 mln sztuk.

Ale ofiarność i poświęcenie chłopów nie przyniosłyby tak poważnych wyników, gdyby nie pomoc państwa. Któż z nas nie pamięta akcji „H”, akcji ogólnonarodowej, która poważnie się przyczyniła do wzrostu hodowli, albo olbrzymiej pomocy państwowej w roku 1953, kiedy był słaby urodzaj zbóż. Uchwała Prezydium Rządu z grudnia 1953 r. zapewniła dalsze środki jakie państwo przeznaczyło na rozwój hodowli. W ciągu ostatnich dwóch lat chłopci otrzymali od państwa 1200 000 ton paszy, Nasze gminne spółdzielnie skupowały każdą ilość żywności po cenach opłacalnych dla chłopów. W ostatnim okresie, gdy na rynku była większa podaż pszenicy, w wyniku czego spadła ich rynkowa cena, GS-y skupowały każdą ich ilość po cenie korzystnej dla chłopów-hodowców, stwarzając w ten sposób dogodne warunki do dalszego rozwoju hodowli macior i pszenicy. Dzięki temu pogłowie trzody chlewnej w roku 1955 wzrosło o blisko 1 milion sztuk i jest obecnie znacznie wyższe niż przed wojną.

W wyniku rozwoju kontraktacji cielęta rzeźnych i hodowlanych, i obniżenia obowiązkowych dostaw mleka o ponad 200 milionów litrów — gospodarstwom hodowlanym cielęta, wzrosło pogłowie bydła. Przyniosło to chłopom dodatkowe dochody wynoszące blisko 500 milionów złotych.

Pogłowie bydła i trzody wzrosło. Jednakże w większym jeszcze stopniu podniosło się zapotrzebowanie na mięso, tłuszcz i mleko, którego nawet przy obecnym wyższym poziomie hodowli nie jesteśmy w stanie zaspokoić w pełni.

Dlatego też jednym z najważniejszych zadań rolnictwa jest w dalszym ciągu rozwijać hodowlę i towarową produkcję żywności i mleka.

Z dużym zadowoleniem przyjmują chłopcy uchwałę rządu o podwyższeniu cen skupu nadwyżek bydła rogatego i trzody chlewnej — z zachowaniem w dotychczasowych rozmiarach pomocy dla hodowców zakontraktowanej trzody chlewnej mięsno-słoninowej. Pomoc ta wynosi 1 kg paszy trzciwej w okresie od 1 stycznia do 31 maja i od 1 września do 31 grudnia oraz 2 kg paszy trzciwej w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia, jak również 4 kg węgla — za każdy kilogram dostarczonego żywca, przy czym chłopcy zachowują prawo do zamiany należącej paszy na równoważność w gołowca, w relacji 2 zł za 1 kg paszy. Podwyżka cen skupu żywca następuje przy zachowaniu dotychczasowych cen detalicznej sprzedaży mięsa, tłuszczów i mleka.

Ciąg dalszy nast. 2

Dziś czytacie

- str. 2 — Pierwszy narodowy przemysł — Zygmunt Brykalski;
- str. 2 — Koszalińscy chłopcy z zadowoleniem przyjęli uchwałę Prezydium Rządu;
- str. 3 — Spotkanie po roku — Alicja Zatorybówna;
- str. 3 — Od niedzieli do niedzieli — Zenon Skarpa.

Rocznica wyborów do rad narodowych



Tow. Bolesław Dyczkowski zajmuje stanowisko starszego księgowego w PSS w Koszalinie. Przed rokiem, podczas wyborów do rad narodowych, został wybrany na zastępcę radnego. Praca tow. Dyczkowskiego w Miejskiej Radzie Narodowej zyskała sobie pełne uznanie. Wkrótce po wyborach został powołany na radnego i członka komisji finansów, budżetów i planów.



Tow. Waclaw Aleksa radny Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie pracuje w MPRB jako cieśla. Wkrótce po wyborach wszedł w skład komisji budownictwa.

Komunikat Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego o aresztowaniu agenta wywiadu USA

Dnia 7 listopada br. w godzinach wieczornych w okolicach miejscowości Sarbinowo, woj. koszalińskiego, patrol Wojsk Ochrony Pogranicza stwierdził naruszenie granicy państwowej. Pozostawione ślady wskazywały, że z morza został dokonany przerzut nieznanego osobnika w celach przestępczych. Pościg Wojsk Ochrony Pogranicza i organów bezpieczeństwa publicznego, przy wydatnej pomocy ludności cywilnej, pozwolił w ostatnich dniach ująć przestępcę, którym okazał się agent amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Oberursel k. Frankfurtu n. Menem — Jerzy Rybak, s. Ignacego, ur. 2 października 1925 r. w Piotrkowie Trybunalskim.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Rybak w okresie hitlerowskiej okupacji został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po zakończeniu działań wojennych Rybak do kraju nie powrócił; pozostał w Niemczech zachodnich i wstąpił na służbę do amerykańskich kompanii wartowniczych, gdzie w plutonie policyjnym przy centrum kompanii wartowniczych (Labour Service Police) dosłużył się stopnia sierżanta policji obozowej. W bieżącym roku został zwerbowany do współpracy na rzecz amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Oberursel przez oficerów tegoż ośrodka występujących pod nazwiskami Kres i Radek.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr Poniedziałek, 5 grudnia 1955 roku. Rok IV, Nr 289 (990)

Uchwała Prezydium Rządu

Dodatkowe środki dla rozwoju hodowli

WARSZAWA. Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie dodatkowych środków dla rozwoju hodowli bydła rogatego i trzody chlewnej.

W celu dopomożenia rolnictwu w dalszym systematycznym rozwijaniu hodowli i podnoszeniu produkcji rolnej przez zwiększenie w gospodarstwach chłopskich ilości i polepszenie jakości bydła i trzody wprowadza się od 5 grudnia br. nowe, bardziej korzystne ceny skupu nadwyżek żywca wołowego i wieprzowego z dostaw ponadob-

wiązkowych, dostarczanego przez chłopów, zwłaszcza na podstawie umów kontraktacyjnych. Odpowiednie cenniki zostaną ogłoszone w punktach skupu.

Uchwała przewiduje równocześnie rozszerzenie opieki sanitarnej-weterynaryjnej nad inwentarzem żywym w gospodarstwach chłopskich, zwiększenie pomocy instrukcyjnej i racjonalnym wykorzystaniu pasz znajdujących się w tych gospodarstwach oraz usprawnienie obsługi do stawków zwierząt.

Jak wiadomo, ogólny wzrost pogłowia w latach 1954—1955 w gospodarstwach chłopskich przysporzył im — w związku z utrzymaniem na niezmiennym poziomie obowiązkowych dostaw — dodatkowych dochodów.

Jednak mimo wzrostu pogłowia bydła i trzody, a co za tym idzie — zwiększonej produkcji mięsa — szybko wzrastające zapotrzebowanie ludności na tuszce i mięso nie jest dotychczas w pełni zaspokajane. Ilości żywca, jakie trzeba będzie zakupić dla należytego zaspokojenia ludności miejskiej, muszą być zwiększone. Wymaga to wykozystania wszelkich rezerw

paszowych w gospodarstwach rolnych dla powiększenia ilości i jakości inwentarza.

W związku z tym państwo podejmuje dalsze środki, aby skierować uwagę chłopów na wykorzystanie wszelkich rezerw paszowych i na jak najbardziej racjonalne skarmianie posiadanych zapasów pasz przy wychowie zwierząt zwłaszcza w rejonach, w których w tym roku w związku ze słabszym urodzajem ziemniaków wymagana jest szczególnie troska o zabezpieczenie hodowli. Państwo przysłało już gospodarstwom w tych rejonach z pomocą, dając znaczne ulgi w obowiązkowych dostawach ziemniaków i zabezpieczając hodowcom macior pomoc w paszach.

Opłacalność hodowli w całym kraju podnoszą nowe bardziej korzystne ceny, jakie będą płacone od 5 bm. za ponadobowiązkowe dostawy żywca.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje również zwiększenie liczby lecznic i przychodni weterynaryjnych, rozszerzenie szczepli przeciw-różycowych i przeciwpomoru wch.

Podkreślić należy, że dotychczasowe ceny detalicznej sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych przez aparat upoświecony pozostaną bez zmian.

Ponad 600-osobowa grupa repatriantów z ZSRR przybyła do Polski

NOWY SĄCZ. Ze Związku Radzieckiego przybyła do punktu repatriacyjnego w Nowym Sączu 600-osobowa grupa repatriantów.

W czasie podróży repatrianci otoczeni byli troskliwą opieką. Na punkcie granicznym repatriantów powitał zastępca pełnomocnika Rządu do spraw repatriacji — Jan Pelka.

Wśród przybyłych znajduje się wielu dobrych fachowców z dziedziny budownictwa, przemysłu, gospodarki rolnej i leśnej oraz księgowi i nauczyciele.

Repatrianci przywieźli ze sobą przedmioty domowego użytku, aparaty fotograficzne, radiodobrynie, motocykle itp.

Chwała pracy górniczej!

Uroczysta akademія górnicza w Stalinogrodzie

STALINOGRÓD. 3 grudnia bm. wieczorem w największej na Śląsku sali, w Hali Parkowej w Stalinogrodzie, odbyła się uroczysta akademія z okazji Dnia Górnika, zgromadziła ona przeszło 3,5 tys. górników delegowanych przez załogi wszystkich naszych kopalń i zakładów górniczych.

O godz. 18-ej witali górnicy owacją zgromadzonych górników za stołem przewodniczącą Radę Naczelnej ZSP Ryszard Majchrzak.

W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski, minister szkolnictwa wyższego — Adam Rapacki, minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski, kierownik Wydz. Kultury i Nauki KC PZPR — Stefan Zółkiewski.

tarz Stalinogrodzkiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Józef Olszewski oraz goście zagraniczni przybyli na uroczystości Dnia Górnika.

Akademię otworzył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników — Wit Hanke.

Następnie zabierał głos wiceprezes Rady Ministrów i minister górnictwa węglowego — Piotr Jaroszewicz.

W imieniu wieleset tysięcznej armii górników radzieckich, gorąco witalny przez zebranych zabierał głos minister przemysłu węglowego ZSRR — Aleksander Zademidko, przekazując polskim górnikom braterskie, gorące pozdrowienia.

Przewodniczący akademii odczytuje następnie listę najofiarniejszych górników, którym Rada Państwa nadała wysokie odznaczenia. Rozlegają się dźwięki fanfar. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wręcza odznaczenia.

W części artystycznej akademii wystąpił Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, który wśród znanych utworów wykonał entuzjastycznie przyjętą przez zebranych piosenkę pt. „Barburka”, specjalnie przygotowaną na cześć górniczego święta oraz hymn górniczy.

Odznaczenie Stefana Matuszewskiego orderem Sztandar Pracy I kl.

WARSZAWA. W związku z 50 rocznicą urodzin, za wybitne zasługi w długoletniej pracy polityczno-społecznej, Rada Państwa nadała order „Sztandar Pracy” I klasy Stefanowi Matuszewskiemu — członkowi Rady Państwa, przewodniczącemu Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR.

II Plenum ZG ZMP zakończyło obrady

WARSZAWA. 2 bm. zakończył się w Warszawie 4-dniowe obrady II Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Uczestnicy plenum omówili zagadnienie zwiększenia udziału ZMP w walce o rozwój rolnictwa i socjalistyczną przerwę budowę wsi oraz podjęli w tej sprawie uchwałę; wysłuchali i przedyskutowali sprawozdania przewodniczącej ZG ZMP Heleny Jaworskiej z działalności prezydium w okresie od I do II plenum. Plenum powołało Józefa Buzińskiego na sekretarza ZG ZMP.

Bawimy się na imprezie

»Głos Koszaliński«

Dziś, o godzinie 18, w sali WDK w Koszalinie, odbędzie się zapowiadana przez naszą gazetę spotkanie czytelników z zespołem redagującym „Głos”. W programie przewidziane występy artystów Kabaretu Literackiego z Poznania.

Impreza ta połączona będzie z wylosowaniem i rozdaniem nagród wśród uczestników naszej ankiety pt. „Co sądzisz o naszej gazecie”. Równocześnie nagrody

otrzymają zwycięzcy konkursu rysunkowego pt.

„OTO ŹRÓDŁA NASZYCH SUKCESÓW” oraz uczestnicy konkursu o tytuł dodatku młodzieżowe go.

A więc dziś, o godz. 18, w sali WDK, spotykamy się na wesolej imprezie „Głos”.

Bilety są jeszcze do nabycia w „Orbisie” od godz. 9 do 17 oraz przed rozpoczęciem przedstawienia w kasie WDK.

O dalszy rozwój hodowli

Dokończenie ze str. 1

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy w rolnictwie hodowlanej była rogatego i trzody chłownej przewiduje dalsze rozszerzenie w roku 1956 pomocy hodowlanej i opieki sanitarnej weterynaryjnej, upowszechnienie ubezpieczenia pagłowia trzody chłownej, które ma na celu uchronienie hodowców przed stratami w wypadku padnięcia trzody, usprawnienie obsługi w punktach skupu i zlewniach mleka.

W wyniku podwyżki cen skupu żywcza, chłopcy-hodowcy otrzymają w roku 1956 ponad 70 milionów złotych dodatkowego dochodu.

Ale środki przewidziane w uchwale nie będą skuteczne, jeśli chłopcy nie pomogą uruchomić nie wykorzystanych dotąd wszystkich rezerw paszowych. Choć o to, żeby zapoznać całą wieś ze stosowanymi przez producentów hodowców metodami oszczędnej skarmiania pasz, odpowiedniego normowania pasz w zależności od wieku i wydajności bydła, stosowania pasz zastępczych, lepszego przygotowywania karmy, całkowitego wyznaczenia kiszerek i wysłodków, pastwisk późną jesienią i wczesną wiosną itd.

Obniżenie znaczenia dla rozwoju hodowli, ma dobre przechowanie ziemniaków. Tam, gdzie jest niebezpieczeństwo ich psucia się, trzeba uruchomić kolum-

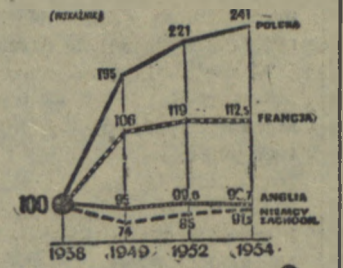
ny parownicze, które pomogą uratować poważną część tej cennej paszy. Zdecydowanie należy przeprowadzić walkę z marnotrawieniem pasz, np. z wylewaniem chudego mleka w mleczarniach, z niszczeniem zmielonych i tłu itd.

Prezdia GRN i organizacje partyjne muszą dbać nie tylko, o to, żeby hodowla w ogóle wzrosła, ale i o to, żeby wzrosła ona w każdym gospodarstwie, a zwłaszcza w tych gospodarstwach, które zaniedbują dotychczas hodowlę. Choć o to, by chłop, który chce sprzedać maciorę, zatrzymał ją, jeśli nie ma krowy, kupił cielicką, jeśli ma 1 krowę. To znaczy, że kierownictwo akcją hodowlaną musimy sprowdzić do konkretnych przedsięwzięć w każdej gromadzie, w każdym gospodarstwie. Uchwała daje możliwość dalszego podniesienia produkcji rolnej, ale tylko możliwości. Wykonanie zaś uchwały zależy od tego, jak organa władzy terenowej będą wprowadzać ją w życie, a chłopcy korzystać z niej. Dlatego też wyjaśnianiu uchwały musi towarzyszyć bardzo konkretna antypasjonalistyczna i gospodarcza. Dlatego też — w wyniku pracy organizacji partyjnych, ZSL, ZMP, komitetów Frontu Narodowego i kół gospodni wiejskich — w każdej wsi powinien powstać konkretny plan wykorzystania postonowien uchwały zarówno z pożytkiem dla każdego hodowcy, jak i całego społeczeństwa.

Z osiągnięć Planu 6-letniego

Pierwszy narodowy przemysł

NALEŻYMY dziś do przemysłowej czołówki Europy. Znany to i uznany powszechnie wynik trudnych zmagani narodów w okresie 6-letki. Ale czy wemy wszyscy o tym, że nasza siła gospodarcza wyrosła w duży stopniu na... węglu?



Produkcja węgla w Polsce i w Europie Zachodniej.

Uprzemysłowienie wymaga olbrzymich ilości paliwa i energii. Dla osiągnięcia dzisiejszego poziomu produkcji trzeba było dać przemysłowi o około 45 proc. więcej węgla w porównaniu z rokiem 1949.

Cóż byśmy zrobili bez naszego węgla, skoro przyroda poskąpiła nam innymi po ważniejszych źródłach energii? Ale to przecież nie wszystko — na węglu opiera się nasz drugi przemysł narodowy: szybko rozwijający się przemysł chemiczny. Za węgiel zdobywamy zagranicą tak potrzebne dla rozbudowy naszej gospodarki maszyny i urządzenia, rudy metali, tak ważne dla naszego życia surowce, jak wełna i bawełna, skóry i zboże oraz wiele innych towarów, których nie posiadamy w ogóle lub nie mamy ich w wystarczają-

cych ilościach. Był czas, kiedy poza węglem nie mieliśmy właściwie czym handlować. I były też lata, kiedy w wielu krajach kapitalistycznych niczego nam nie chcieli sprzedać bez zapłaty węglem. Sporo za niego zbudowaliśmy fabryk i niejednego dzięki niemu, uniknęliśmy kłopotu w naszym życiu. Cóż zresztą lepiej może zilustrować wagę eksportu naszego węgla niż fakt, że równoważy on aż 40 proc. całego naszego importu, w ogólnych obrotach zaś z krajami kapitalistycznymi udział jego dochodzi do 70—80 proc.?

JEST wielką mądrością 6-letki, że oparła swe plany na wykorzystaniu największego — choć niełatwego do wydobycia — bogactwa naszej ziemi ojczystej. I jest wielką zasługą wieloletniej rzeszy górników, że z całą ofiarnością wyszła tym planom naprzeciw, że uczyniła z przemysłu węglowego rzeczywiste mocne fundamenty gospodarczego rozwoju kraju.

Pisał w roku 1949 emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Nr 113) w artykule pt.: „Widmo kryzysu polskiego przemysłu węglowego”: „Dziś już wiadomo, że bez intensywnej i szybkiej pomocy Zachodu cały ten plan inwestycyjny i plan eksploatacji jest całkowicie nierealny i że — o ile taka pomoc nie nastąpi — produkcja będzie się stale zmniejszała...”

Trzeba stwierdzić, że tym życzeniem emigracyjnych prowodyrów nie stało się za-

dość. Przeciwnie, przemysł węglowy wydobywa dziś 93,5 mln ton węgla. Jest to blisko o 20 mln wyższe wydobycie niż w roku 1949 i 2,5-krotnie wyższe niż przed wojną. W tym samym czasie największe potęgi węglowe w Europie zachodniej — Anglia i Niemcy zachodnie — nie osiągnęły wydobycia przedwojennego, Francja zaś przekroczyła je w minimalnym tylko stopniu. Wśród producentów węgla, Polska znajduje się obecnie na piątym miejscu w świecie, a na trzecim — jeśli chodzi o wydobycie przypadające na jednego mieszkańca.

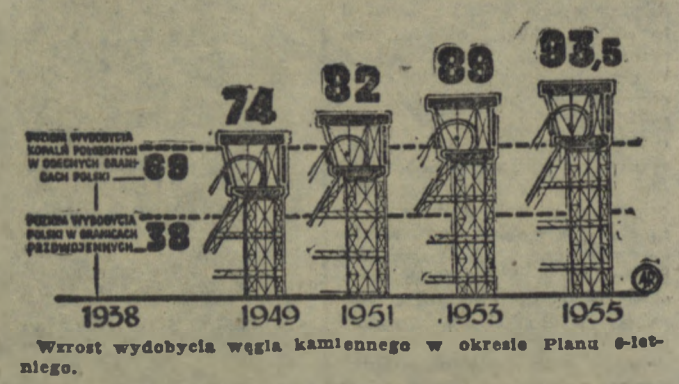
Niektórzy przychodzą górnikom z wytyśkami. Niemalże trzeba było hartu, siłnej i najlepszej woli, by realizować napłęte plany, uczyć się nienajłatwiejszej sztuki posługiwania się nową techniką, poświęcać niekiedy wypoczynek niedzielnym...

Mimo to, choć nie wszystkim było jeszcze tak, jak byśmy tego pragnęli, rokrocz-

eksportując już przy tym pewne typy maszyn.

SŁAWA naszego przemysłu węglowego sięga daleko poza granice Polski. Nie tylko dlatego, że ofiarowuje on swym odbiorcom w świecie węgiel wysokiej jakości, dobrze wysortowany i zawsze na czas. Cieszy się on sławą również z tytułu swych poważnych osiągnięć technicznych i technologicznych, znany jest z doniosłych odkryć naukowych w dziedzinie bezpieczeństwa pracy górniczej. Właśnie w Polsce wynaleziona została i zastosowana metoda wypełniania wyrobisk podszkłą płynną. Obecnie w stosowaniu tej metody, stale udoskonalanej, zajmujemy czołowe miejsce na świecie. Podobnie jest i z naszą metodą wzbogacania węgla, metodą podziemnej eksploatacji węgla pod miastami i zakładami przemysłowymi, z systemem przewietrzania kopalni, gaszenia pól pożarowych, zwalczania

(w milionach ton)



Wzrost wydobycia węgla kamiennego w okresie Planu 6-letniego.

nie gospodarka narodowa otrzymywała coraz więcej i więcej węgla, plany — z wyjątkiem roku 1952 — realizowane były pomyślnie, a często nawet z poważnymi nadwyżkami.

ALE też nie żałował naród pomocy dla swego najważniejszego przemysłu. Wielkie sumy przeznaczone zostały na inwestycje, między innymi na budowę 8 nowych kopalni, z których 5 włączonych jest już do produkcji. Uruchomiona przed trzema laty kopalnia „Złemowit” da w tym roku milion ton węgla; kopalnia „Kościuszkowa” 3-krotnie zwiększyła swe wydobycie od chwili uruchomienia, kopalnia „Julian” — 6-krotnie.

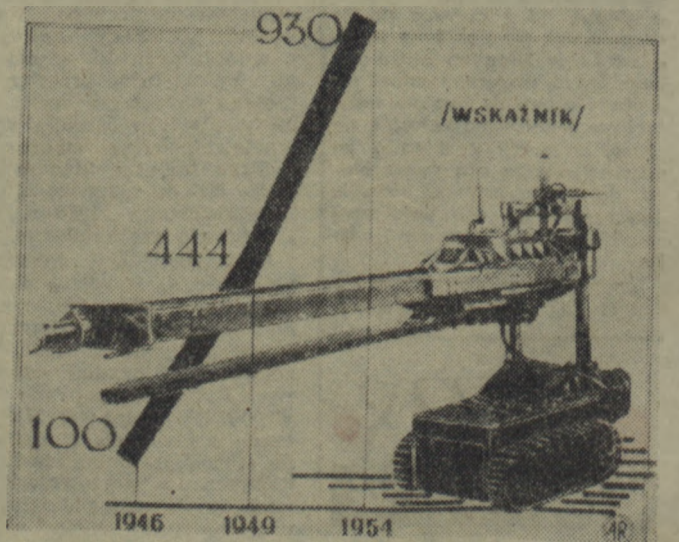
W okresie 6-letki podjęty został wielki wysiłek w dziedzinie mechanizacji przemysłu węglowego. Dziś urabia się mechanicznie — wrębarkami i kombajnami — przeszło jedną trzecią wydobycia węgla, a w szeregu kopalni osiągnięto pełną mechanizację urobku.

Godne uwagi jest, że pro-

wybuchów pyłu węglowego, z rewelacyjną konstrukcją młotka obudowy o napędzie elektrycznym oraz z innymi osiągnięciami naszych naukowców i praktyków. Nasz przemysł węglowy, korzystając podobnie jak inne nasze przemysły z pomocy radzieckiej, należy do tych gałęzi gospodarki narodowej, które mogą z nadwyżką zrekomensować otrzymywaną pomoc.

Dumni możemy być z naszych górników. Zastąpienie należy się im palma pierwszeństwa w przysparzaniu siły i mocy Rzeczypospolitej Ludowej, w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Nie dziw, że otaczamy ich tak wielkim szacunkiem, że oczyżna obdarzyła ich wysokimi przywilejami Karty Górniczej, że daje im za ich wielki i owocny trud to, co ma najlepsze.

Po stokroć im się to należy. I za dzieło, którego dokonali, i za niezmiernie odpowiedzialną i trudną pracę, która ich czeka w planie 5-letnim. Chcemy bowiem w końcu 5-letki osiągnąć produkcję węgla w wysokości stu kilkudziesięciu milionów



Wzrost produkcji maszyn górniczych.

ces mechanizacji pracy w naszych kopalniach opierał się głównie na własnej wytwórczości maszyn górniczych. Przemysł ten zwiększył swą produkcję w okresie 6-letki przeszło 2,5-krotnie, znacznie przekraczając zadania Planu 6-letniego. Opanował on wiele nowych rodzajów maszyn i jest dziś w stanie prawie całkowicie pokryć zapotrzebowanie przemysłu węglowego.

ton. Niełatwo, wcale niełatwo dadzą się one wyrwać z ziemi. Wiele trzeba będzie do tego siły, śmiałości i mądrości. Ale cech tych nie brak naszym górnikom. A stawka jest naprawdę wielka: chodzi o dalszy potężny rozwój całej gospodarki, która tak wiele przecież swych sił czerpie z naszego narodowego bogactwa.

ZYGMUNT BRYKALSKI

CO, gdzie, kiedy?

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta” — Szereż, „Młoda Gwardia” — Młodość kobiety; WDK — Za cenę życia.
ŚLUPSK — „Polonia” — Irena do domu, „1 Maj” — Złote jabłko, USTKA — „Delfin” — Zwiadowcy.
BIAŁOGARD — Błękitny Krzyż, SZCZECINEK — Słonejsi od słońca, WĄJCZ — Młodość w wirażu, ŚLAWNO — Mały uciekł, DARŁÓW — Sól ziemi, KOŁOBRZEG — Czarne korytarze.
 W pozostałych miastach kina nieczynne.

Uwaga! Repertuar kin podaje według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

RADIO

PROGRAM I
na dzień 5 bm. (poniedziałek)

Program dnia: 6.54, 15.25.
 Wiadomości: 5.05, 6.08, 7.00, 8.00, 12.04, 15.08, 20.00, 23.00.
 5.11 Tańce lud. różnych narodów. 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.00 Muzyka „Na różnych instrumentach”. 6.45 Gimn. 7.10 Koncert ork. mandolinistów. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Piosenki. 8.00 Muzyka rozr. 8.30 Piękne głosy. 9.00 „Rozniewany węgielki” — aud. dla klas I i II. 9.50 Koncert symf. 10.35 Muzyka operkowa. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Pieśń włoska. 12.30 Na swojską nutę. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 „Przyjaciele” — aud. dla kółek „żywego słowa”. 13.30 „Co i jak smażymy” — słuch. dla dzieci. 16.05 Utwory na Klarinet. 16.25 Bułgarska muzyka ludowa. 16.50 „Szara rzeka betonu” — pog. 17.00 „O przysposobieniu dziecka” — pog. dla rodziców. 17.20 Aud. aktualna. 17.30 Koncert solistów. 18.00 Muzyka rozr.

KRONIKA PARTUJNA

W dniu 5 bm. odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy I roku:
 Od godz. 15 do 17 — wykład z ekonomii politycznej kapitalizmu: „Akumulacja kapitału i subożenie proletariatu”.
 Od godz. 17 do 21 — seminarium z ekonomii politycznej kapitalizmu: „Kapitał i wartość dodatkowa. Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu”.
 W dniu 6 bm. odbędzie się zajęcia dla słuchaczy II roku:
 Od godz. 15 do 17 — wykład z materializmu dialektycznego: „Rozwój jako przeżycie zmian ilościowych w zasadnicze zmiany jakościowe”.
 Od godz. 17 do 19 — wykład z ekonomii politycznej socjalizmu: „Własność społeczna na drodze produkcji podstawą stosunków produkcyjnych socjalizmu”.

Dowód troski ludowego państwa o wzrost hodowli i lepsze zaopatrzenie miast

Koszalińscy chłopcy z zadowoleniem przyjęli uchwałę Prezydium Rządu

Chłopcy naszego województwa z gorącym umianem przyjęli uchwałę Prezydium Rządu z dnia 26 listopada br. w sprawie dodatkowych środków dla rozwoju hodowli bydła rogatego i trzody chłownej. We wsiach trwają gorące dyskusje na temat nowych cen za żywiec; chłopcy obliczają o ile większą zapłatę otrzymają za dostarczenie sztuki do punktów skupu, o ile nowa uchwała pomoże rozwinąć im hodowlę.

A oto niektóre wypowiedzi chłopów o nowej uchwale.

— W niedzielę rano — mówi Serafin Antoszek ze wsi Mierzyno w powiecie koszalińskim — usłyszeliśmy z mężem przez radio, że nasz rząd wydał nową uchwałę o hodowli i podwyższeniu cen na żywiec z dostaw ponadobowiązkowych. Szybko obliczyliśmy korzyści, jakie nam ona przyniesie. Szczególnie dogodne są teraz warunki sprzedaży kontraktowanego bydła rzeźnego. Posiadamy krowę wagi 500 kg, dobrze utuczoną. Od kilku lat jest ona jałowca, daje mało mleka. Przed uchwałą otrzymalibyśmy za nią ok. 3 500 zł. Obecnie zaś, za 1 kg wołowego żywcza w klasie II (krowa dobrze utuczona) otrzymamy po 10 zł czyli 5 000 zł za całą krowę. Za sumę tę będziemy mogli kupić już dobrą jałowkę, albo krowę dojną. Dzięki temu nasza gospodarka podniesie się, będziemy mieli większy dochód.

— Uchwała rządu — mówi dalej Serafin Antoszek — będzie miała ogromne znaczenie dla podniesienia i polepszenia hodowli w całej naszej wsi. Jest u nas wielu chłopów, którzy mają niskowartościowe, małomleczne bydło. Wysokie ceny za żywiec wołowy pozwolą im wyżyć się tych sztuk, a w zamian zakupić i hodować było wysokoleczne.

— Co jest jeszcze ważne — dodaje Antoszek — to fakt, że mimo wzrostu cen żywcza, bez zmiany pozostają detaliczne ceny sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych w miastach. Jest to do-

wód, że nasze państwo mądrze gospodarzy i dba o interesy wszystkich ludzi pracy.

Z wielkim zadowoleniem powitał uchwałę również Stanisław Buda ze wsi Konikowo w powiecie koszalińskim. Gospodarz ten znany jest z tego, że hoduje na rzeź byczki. I jemu uchwała gwarantuje znacznie wyższy dochód, możliwość dalszego zwiększenia hodowli.

A oto co na ten temat mówi Budowa, na której barkach spoczywa cała hodowla w gospodarstwie.

— Z wielką radością dowiedziałam się o uchwale. Właśnie hoduję byczka na opas. Sztuka jest ładna, niedługo będzie ważył 240 kg. Śmiało można za liczyć ją do II klasy. Dotychczas za takie sztuki otrzymywałam po 900 — 1 000 złotych. A teraz otrzymam 1 500. Będę hodowała każde ciele na opas, bo opłaci się. I nie tylko mnie. Rozmawiałam z sąsiadami. Wielu z nich sprzedać byczki 2 — 3 tygodnie po urodzeniu. Powiedzieli, że już tego nie będą robić, ale hodować sztuki do wagi 200 — 300 kg. Uzyska przez to każdy wyższy dochód, a także i więcej obornika, co znowu przyczyni się do lepszych plonów. A jeśli każdy będzie hodował więcej sztuk na rzeź, to polepszy się zaopatrzenie w mięso naszych miast. Polepszy się również dlatego, bo nowa uchwała wyznacza wyższe ceny za żywiec tylko z dostaw ponadobowiązkowych. Każdy będzie więc chciał wykonać dostawę obowiązkową, aby mieć prawo kontraktacji, sprzedaży sztuk po cenach ponadobowiązkowych i możliwość osiągnięcia dużego dochodu.

— Oczywiście — dodaje Budowa — lepsze są też warunki kontraktacji nierogacizny. Ja kontraktuję co roku kilka świń. Obliczyłam, że za każdego tuczniaka dostanę o 150 — 200 zł więcej. Jednym słowem uchwała rządu to dobra rzecz. Pomoże lepiej gospodarzyć chłopu i lepiej zaopatrywać miasta.

Razem ze swoją Radą

BYŁ grudzień 1954 roku. W Sławoborzu odbywał się wiec przedwyborczy. Zadymiona sala, zatłoczona była do ostatnich granic, ludzie stali pod ścianami, wypełniali przejścia między ławkami.

Mówca spojrzął na salę i odczekawszy chwilę, jakby dla podkreślenia wagi słów, które za chwilę padną, kontynuował: — Program wyborczy Frontu Narodowego, to nasz program. Bo powiedzcie — pokazał palcem pierwsze rzędy — czy wam, albo wam, nie zależy na tym, aby do Świdwina jeździć autobusem PKS, zamiast maszerować piechotą? Albo kino — mówić dalej — sala nieodpowiednia — i dla tego ma być zlikwidowane. Czy zgodzimy się na to? Nie! Wybieramy nową radę. Ona nam pomoże, a my jej pomożemy i kino u nas musi być...

Następnego dnia oddawano głosy. Frekwencja wyborcza w Sławoborzu wyniosła ponad 97 proc. Do Gromadzkiej Rady Narodowej wybrano 7 robotników, 4 chłopów, 1 lekarza i 3 pracowników umysłowych.

Jest grudzień 1955 roku. Jedziemy do Sławoborza, dokonać bilansu rocznej działalności Gromadzkiej Rady Narodowej. Skutki tej działalności widzimy zresztą już w Świdwinie, gdy zamiast czekać na drodze „na okazję”, jak to bywało dawniej, kupujemy po prostu bilet na PKS.

CO 100 GŁÓW TO NIE JEDNA

Nieduży, zimny pokójk przewodniczącego Prez. GRN tow. Franciszka Budnego pełen interesantów. Przewodniczący załatwia sprawy rolników, którzy zalegają z wpłatą rat ubezpieczeniowych. Załatwianie to polegało na rozmowie z nimi, tłumaczeniu i wyjaśnianiu. Przy sąsiednim stole sekretarz Prez. GRN Antoni Pieniak przyjmuje pieniądze. Większość bowiem wezwanych od razu wpłaca zaległości.

Zastanawiająca była reakcja wezwanych na rozmowę z przewodniczącym. Bez wykręcania się, bez narzekania, wpłacali chętnie zaległości. A przecież z opowiadań innych przewodniczących Prez. GRN wiedziałem, że ściąganie zaległych rat częściej jest nie lada problemem. Jak później się okazało, w bieżącym roku w Sławoborzu ani jeden chłop nie został ukarany, nawet admini-

stracyjnie, za ociąganie się z dostawami czy wpłatą podatku. Wystarczyły rozmowy przeprowadzone przez członków Prez. GRN. I gromada Sławoborze jako jedna z pierwszych w powiecie wywiązała się w całości z obowiązkowych dostaw dla państwa.

Co jest przyczyną tak ogromnego autorytetu Gromadzkiej Rady Narodowej w Sławoborzu?

Jest takie powiedzenie: „co rozum to głowa, co głowa to rozum”. Powiedzenie to można by z powodzeniem użyć jako motto działalności sławoborskiej GRN. Prezydium jej, wychodząc bowiem ze słusznego założenia, że jest reprezentantem ludności, wciąga jak najwięcej chłopów do kierowania gromadą.

W sesjach GRN, poza radnymi, bierze zawsze udział duża ilość zaproszonych gości. Na każdej sesji padają krytyczne głosy pod adresem rady, ludzie domagają się, aby rada pomagała im, sami wysuwają wnioski itp. Każda więc uchwała podejmowana na sesjach przechodzi przez gęsty filtr publicznej opinii. I gdy zostanie przyjęta, uzyskuje poparcie całego społeczeństwa. A poparcie gwarantuje realizację.

I tu leży właśnie „tajemnica” skuteczności rozmów członków Prezydium GRN z chłopami. Rozmowy były bowiem tylko przypomnieniem o obowiązku wykonania zobowiązań. Tu leży też „tajemnica” osiągnięć GRN w organizowaniu ludności do prac społecznych.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

Program Frontu Narodowego przewidywał remont nowo go lokalu kina. Niestety, koszty znacznie przekroczyły możliwości finansowe GRN. Prezydium wróciło się wówczas na sesji z apelem do społeczeństwa o pomoc przy remoncie sali. Odezwał się natychmiastowo. Protokółka długo notowała nazwiska zgłaszających się: Zybort, Pawłowicz, Wałęsa, Mikotańczyk i wiele innych. Tak samo było z remontem świetlicy gromadzkiej, przedszkola itp.

Z drugiej strony, gdy ludność domagała się stworzenia w Sławoborzu gromadzkiej zlewni mleka, Prez. GRN szybko znalazło lokal i załatwiło formalności.

Można śmiało powiedzieć, że wspólnymi siłami, w „sto głów i tysiąc rąk” wykonuje się w Sławoborzu program

wyborczy Frontu Narodowego.

Niemale znaczenie ma i osobisty przykład radnych. Obaj pełnomocnicy GRN w Rokossowie i Słepcach — Michał Oskoryp i Aleksander Kielak, zawsze przed terminem wykonują swoje obowiązki wobec państwa. Mogą więc śmiało domagać się od swych wyborców takiego samego postępowania.

Dlatego też program wyborczy Frontu Narodowego w Sławoborzu wcielany jest w życie. Poparła go bowiem i brała udział w jego realizacji cała ludność.

Oczywiście, wiele jest jeszcze braków w Sławoborzu. Nie od razu przecieł Kraków zbudowano. Np. sprawa dentysty, o którego bezskutecznie dopominają się mieszkańcy. Lepsza opieka weterynaryjna... Usłyszą niewątpliwie o tych sprawach radni GRN na uroczystej sesji. W Sławoborzu bowiem pierwsza rocznica wyborów do rad narodowych uczczona zostanie uroczystą sesją. Jak zwykle z udziałem zaproszonych gości. I jak zwykle wspólnymi siłami rozwiązywane będą wszystkie gromadzkie sprawy.

WŁODZIMIERZ WODECKI

Tak głosowali przed rokiem

Pamiętamy - 5 grudnia 1954 r.



Pamiętamy — 5 grudnia 1954 r. odbyły się w całej Polsce wybory terenowych organów władzy państwowej — gromadzkiej, miejskiej, dzielnicowych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. Od wczesnego rana wyborcy spieszili do lokali wyborczych, aby oddać głos na najlepszych ludzi, których kandydatury do rad sami wysunęli w toku liczących zebrań i dyskusji przedwyborczych.

Na zdjęciu u dołu: ob. Jan Pyszk, kandydat na radnego Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie. Wrzuca do urny karty wyborcze w obwodzie nr 12.



Spotkanie po roku

Zbieramy się, układamy plany pracy, od czasu do czasu organizujemy jakieś imprezy. Ale nie ma jeszcze tej codziennej więzi z mieszkańcami obwodu na jaką stać nas było w okresie kampanii wyborczej. Nie mówię oczywiście o dosłownie codziennych rozmowach. To chyba niemożliwe. Tylko, że można by robić o wiele więcej... Ja sama mogłabym robić więcej...

A jednak coś robili

Nie tylko w obwodzie Nr 3 osłabła więź z wyborcami. Miejski Komitet Frontu Narodowego w Koszalinie „obniżył lot”, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Po wielkim, ofiarnym wysiłku przedwyborczej kampanii nastąpił pewien zastój w pracy obwodowych KFN.

Czy nic się nie działo? Każdy z nas otrzymał przecieł co jakiś czas zaproszenie — to na spotkanie z radnym, to znów na imprezę rozrywkową. Zaproszenie było podpisane przez obwodowy Komitet Frontu Narodowego. Doreczal je agitator.

A już najwięcej działo się właśnie w obwodzie Nr 3. Przewodniczący tego Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego, radny MRN Pełtryk, przynajmniej wprawdzie, podobnie jak Wanda Jędrzejczak, że w pracy komitetu zabrakło „kolorów życia”. Była anemiczna. Ale była. Mieszkańcy ulicy Hibnera, Młynskiej, Berlinga... Osiedla K. Marksa nieraz przychodzili do świetlicy Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych. Odbywały się tu spotkania z radnymi, okolicznościowe akademie, a na wet i bal noworoczny, zorganizowany... przez Obwodowy Komitet Frontu Narodowego.

W dniach poprzedzających zbieranie podpisów pod Apelem Wiedeńskim znowu zawitali do mieszkań agitatorzy.

Wiele słusznych pomysłów i postulatów mieszkańców obwodu przybrało realny kształt właśnie dzięki pracy Komitetu Frontu Narodowego. Mieszkańcy Osiedla K. Marksa mają wreszcie kiosk, poprawiło się zaopatrzenie

jedynego sklepu na tym odległym od miasta osiedlu, a ulice nie toną już wieczorem w ciemnościach...

Pomagają na codzień

Ludzie zwierzają działaczom Komitetu Frontu Narodowego swoje codzienne bołaczki i kłopoty. Przez dwa lata bezskutecznie zabiegał ob. Roznaitowski o remont pieców. MZBM uparcie odmawiał remontu. Pomogła do piero interwencja Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego. Sergiusz Wołków, Rychelewski, Makuch, Kuczma... — działacze obwodu — umieją dopilnować załatwienia każdej sprawy.

Sergiusza Wołkova nazywają sąsiedzi z Osiedla K. Marksa: „Ten z Frontu...”. I zawsze wiadomo o kogo chodzi. Jest w tym określeniu uznanie dla jego pracy. „Ten z Frontu” niestrudzenie pomaga ludziom w rozwiązywaniu życiowych kłopotów.

Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 3 w Koszalinie działa. Z jego inicjatywy pomagali mieszkańcy obwodu w PGR-owskich żniwach i wykopkach. Dzięki jego pracy uczą się gospodarstwie troski o swoje domy i ulice o swoje miasto.

W 1956 roku wybudowana zostanie u wylotu ulicy Hibnera (w kierunku Osiedla K. Marksa) nowa szkoła. To rówież zasługa Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego, który przedstawił w Prezydium MRN słuszne prośby mieszkańców obwodu. Dzieci z odległej dzielnicy będą miały blisko swoją szkołę.

Mogliśmy zrobić o wiele więcej... — powiedziała Wanda Jędrzejczak. I miała rację. Obwodowy Komitet Frontu Narodowego rozwinie szerszą działalność, jeżeli skupi wokół siebie więcej aktywów. Do tychczas pracują wciąż ci sami. Nie przybywają nowi agitatorzy, nowi działacze. A życie wykazało, że wielu ludzi chętnie podejmuje się pracy społecznej. Są dobrzy organiźatorzy, pomyslowi, pełni inicjatywy. Trzeba ich odszukać.

Komitet Frontu Narodowego ma poważne możliwości oddziaływania na środowisko. Chodzi o to, żeby umiejętnie wysuwać wciąż nowe zadania. Dyktuje je bieg w darzeń, i wielkich i drobnych. Od agitatora oczekuje przeciętny mieszkaniec obwodu wyjaśnienia problemów politycznych i gospodarczych. Komitet Obwodowy może stać się inicjatorem szerokiej akcji społecznej... Ludzie przyjdą na pewno.

ALICJA ZATRYBOWNA

PRZYPOMNIJMY sobie. W taki sam jak dziś, chłodny, wietrzny dzień grudniowy oddawaliśmy swoje głosy na wysuniętych przez nas samych kandydatów na radnych — naszych radnych, którym powieraliśmy troskę o nasze własne sprawy. Głosowaliśmy za naszym własnym, przez nas samych ustalonym programem działania, programem rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego na najbliższe lata.

Od tego czasu nierzaz wysłuchiwalimy sprawozdań radnych, niejednemu raz przychodziliśmy do nich ze swoimi troskami, niejedną sprawę przy ich pomocy udało nam się pomysłnie załatwić.

Wybraliśmy przecieł do rad ludzi, których znaliśmy z ich dobrej pracy zawodowej i społecznej, do których mieliśmy najwyższe zaufanie. Nie zawiedli nas oni. Poprzez nich mamy bezpośredni wpływ na kształtowanie się naszego społecznego życia, na codzienne sprawy powszedniego dnia.

Można by długo cytować przykłady — usprawnienia handlu, poprawienia komunikacji, ulepszenia remontów domów mieszkalnych, ożywienia świetlic i domów kultury. Można by wiele mówić o usprawnieniu pracy służby zdrowia...

Ale można by także zapisać wiele kartek papieru, wymieniając niedostatki w pracy niezupełnie jeszcze okrzepłych rad i ich komisji. Niekroćki byłby też wykaz nazwisk tych radnych, którzy nie w pełni jeszcze wykonują powierzone im obowiązki społeczne.

I chociaż za wczelnie jest jeszcze na pełne podsumowanie, trzeba, abyśmy oceniając z perspektywy 12 miesięcy przeżyty już etap, umieli

dojrzeć, każdy „na swoim podwórku”, to co jest dobre i co należy pogłębiać i rozwijać — to, co nas cieszy i to, czego jeszcze nie osiągnęliśmy pomimo możliwości, czego jeszcze nie potrafiliśmy się dopracować.

ZAJRZAŁEM dziś, po roku, do broszury, wydanej przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Koszalinie w dniach przedwyborczych. Tytuł — „W naszej gromadzie”. Pisze się w niej o jednej tylko gromadzie, ale wszystko można by niemal żywcem przenieść do każdej prawie wsi naszego województwa.

Dziś, po roku, władza ludowa bardzo zbliżyła się do mieszkańców Bogucina, Obrótów i Stramniczy. Gromadzkie rady narodowe lepiej niż dawniej rada gminna mogą dbać o wszystkie potrzeby mieszkańców — znikł dystans nie tylko fizyczny między wsią i radą. Dziś w Dygowie i gdzie indziej nie rada rządzi gromadą, ale gromada rządzi sobą poprzez rady. I to jest właśnie najcenniejsza treść naszej demokracji. Nasza najcenniejsza zdobycz.

ODWIEDZIŁEM w ubiegłym tygodniu sporo gromad. Byłem w Ustroniu i Dobrzycy, zajrzałem do Grzmiącej, Wołczy i Manowa. Roz-

mawiałem z wieloma ludźmi. Nie wiele mówił się w rozmowie potocznej o zmianach na lepsze, dokonujących się powoli, z dnia na dzień, wypracowanych każdorazowym trudem — choć cieszą one oczy i radują serce. Natomiast to, co jeszcze niedomaga, brakuje i nabolale sprawy, utrudniająca, a nieraz uprzykrzająca życie, wysuwają się na plan pierwszy, bo drażnią i denerwują.

Tak jest właśnie dobrze, tak jest — jakby powiedział mój kolega Adam — „prawidłowo”. Trzeba ostro widzieć to wszystko, co złe, aby szukać drogi usunięcia tego zła.

Nie dziwiło się więc, że ten temat przeważał w rozmowach z mieszkańcami Ustronia, Grzmiącej, Dobrzycy, Wołczy, Manowa...

od niedzieli DO NIEDZIELI

Pozwólcie, że zacytuję fragment tekstu:

„Przy szosie wiodącej z Białogardu, na 11 kilometrów przed Kolobrzegiem, rozsiadła się szeroko wieś bielejąca murami i dachami zabudowań gospodarczych. Dygowo — siedziba Gminnej Rady Narodowej — leży właśnie na skrajku obszaru, który w języku administracyjnym zowie się gminą. Nie było to najwyższe dla mieszkańców najbardziej oddalonych wsi, bo np. w Bogucinie trzeba jechać do Dygowy prawie 10 km. Toteż nie dziwnego, że pora załatwienia urzędowych spraw w gminnej radzie, nie chciało się często zaglądać nawet do kina czy do biblioteki w Dygowie, że dopiero w ostatniej chwili jechało się do tamtejszego ośrodka zdrowia, że... jednym słowem, ludzie z Bogucina, Obrótów czy Stramniczy rzadko zaglądają do Dygowy, a co gorzej, członkowie Prezydium GRN jeszcze rzadziej bywali w tych gromadach. Słabe to były więzi, rzadkie kontakty...”

Jeszcze straszny nuda w wieczory zimowe w wielu naszych wsiach i miasteczkach, podczas gdy kurczem zarastają zamknięte na kłódkę świetlice, a pajęczyny zasnuwają półki biblioteczne, jeszcze zabrakłoby palców, aby wylizywać te wsie, gdzie już od dawna nie witalo kina objazdowego, jeszcze jest wiele skarg na pracę ośrodków zdrowia, jeszcze za rzadko przychodzi do chłopca agronom...

Można by wypełnić długi rejestr tymi „jeszcze”.

Ale w rozmowach molch z chłopami, choć były skargi, nie było utyskiwania. Było wiele gospodarstwiejskiej troski. Było to jak gdyby wyliczenie spraw, którymi trzeba się zająć. I to jest właśnie (znów użyję ulubionego wyrażenia kolegi Adama) „prawidłowe”.

Ta troska każdego człowieka o sprawy wspólne, o sprawy społeczne, to wyjście zza opiótków własnej chałupy, zainteresowanie dla spraw swojej gromady, powiatu, województwa, kraju, to rozszerzenie horyzontów, zrozumienie współzależności losów swoich i losów całego kraju — to druga najcenniejsza zdobycz naszych czasów.

PRZEGLĄDNIJMY jeszcze raz program wyborczy Frontu Narodowego województwa powiatu, naszego miasta, naszej gromady. Stawialiśmy w nim swoje postulaty. Kto je ma realizować? — My sami. Lepsze, dostatniejsze, bardziej kulturalne życie, to nie „pieczone gołąbki”. Zależy ono tylko od nas, od naszej pracy. I o tym, wchodząc w drugi rok działalności naszych rad — powinniśmy przede wszystkim pamiętać.

ZENON SKARPA

Walter Ulbricht pierwszym wicepremierem NRD

BERLIN. Agencja ADN opublikowała komunikat Urzędu Prasowego przy premierze NRD. Komunikat stwierdza, że Prezydium Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej mianowało Waltera Ulbrichta pierwszym wicepremierem NRD. Przewodniczącą Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego B. Leischner mianowany został wicepremierem NRD.

Nadzwyczajna sesja parlamentu japońskiego

- Krytyka rządu Jozidy
- Rząd zapowiada wznowienie rokowań japońsko-radzieckich

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Tokio, że na nadzwyczajnej sesji parlamentu japońskiego, która rozpoczęła się 2. bm. przemówienie o polityce rządu wygłosił premier Hatoyama. Powiedział on m. in. że nowy rząd stawia sobie za cel rewizję obecnej konstytucji, przeciwko czemu, jak wiadomo występuje społeczeństwo japońskie. Mówiąc o polityce zagranicznej rządu, Hatoyama stwierdził, że „zamierza on kontynuować rokowania japońsko-radzieckie zgodnie z dotychczasową polityką...”. Premier oświadczył ponadto, że Japonia „uczyni wszystko w celu uregulowania stosunków ze wszystkimi krajami Azji”.

Ratownictwo górnicze w NRD



W kopalni potasu „Glück-auf” w Sondershausen (NRD) znajduje się obwodowa placówka ratownictwa górniczego w Turyni. Kieruje ona ratowniczymi pogotowiami górniczymi w kopalniach. Placówka jest również ośrodkiem, w którym szkoli się kadry ratownictwa górniczego. Na zdjęciu: grupa ratowników udaje się na miejsce wypadku.

Spotkanie K. J. Woroszyłowa i W. M. Mołotowa z austriacką delegacją parlamentarną

MOSKWA. Dnia 3 bm. odbyło się na Kremlu spotkanie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa, pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołajowa, pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotowa z austriacką delegacją parlamentarną w przededniu wyjazdu do Austrii. Delegacja austriacka przebywała w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

OŚWIADCZENIE AUSTRIACKIEJ DELEGACJI PARLAMENTARNEJ PO DWUTYGDNIOWYM POBYCIE W ZSRR.

Przewodniczący Austriackiej Rady Federalnej A. Frisch, szef austriackiej delegacji parlamentarnej, która odwiedziła ostatnio Związek Radziecki na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR, przekazał do opublikowania w prasie oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

W niedzielę austriacka delegacja parlamentarna opuściła Związek Radziecki po dwutygodniowym pobycie w tym kraju.

Austriacka delegacja parlamentarna jest przekonana, że

tego rodzaju wzajemne wizyty przyczyniają się do wzajemnego zrozumienia między narodami. Uważa ona, że dokonana przez nią podróż stanowi istotny wkład do sprawy rozwoju przyjaznych stosunków między Austrią a ZSRR.

Delegacja spotykała się wszędzie z jak najbardziej serdecznym przyjęciem ze strony przedstawicieli władz i ludności. Pragnie ona podziękować za to wszystko jak najszczęśliwiej, a narodom ZSRR życzy szczęśliwej, pokojowej przyszłości.

Narody nasze gorąco dążą do utrzymania i umocnienia POKOJU

Przyjęcie u premiera U Nu

RANGUN. Premier Unii Burmańskiej U Nu wydał 2 bm. wieczorem przyjęcie na cześć N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

Na obiedzie obecni byli ministrowie rządu burmańskiego, wyżsi urzędnicy ministerstw oraz akredytowani w Rangunie szefowie placówek dyplomatycznych.

Przyjęcie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

Przemówienie premiera Unii Burmańskiej U Nu

Kiedy 21 października 1955 roku przybyłem na lotnisko moskiewskie, wyraziłem gorące pragnienie, abyśmy założyli trwałe podwaliny przyjaznych stosunków między naszymi krajami. Moja podróż po Waszym wielkim kraju oraz swobodne i szczere rozmowy, które przeprowadziłem z przywódcami ZSRR i z ludźmi radzieckimi, przekonały mnie, że Związek Radziecki odnosi się do narodu burmańskiego z bezgraniczną sympatią.

Premier U Nu powiedział dalej, że w czasie pobytu w ZSRR spotkał się z szczególnie gorącym przyjęciem. Osobiste kontakty, które nawiązałem w ZSRR — powie dział U Nu — utwierdziły mnie w przekonaniu, że naród radziecki dąży do zacieśnienia stosunków z narodem burmańskim.

Wasza wizyta w Burmie jeszcze bardziej umocniła przyjazne stosunki istniejące między naszymi krajami.

Jak wiadomo ekscelencjom, przywódcy i naród Burmy w całej pełni podziwiają wyrażane przez Was uczucia przyjaźni. Nie wątpimy, że Związek Radziecki pod mądrym kierownictwem Waszych ekscelencji potrafi nawiązać stosunki trwałe przyjaźni ze wszystkimi krajami — wielkimi i małymi.

NIECH ŻYJE PRZYJAZN RADZIECKO-BURMAŃSKA!

Następnie wygłosił przemówienie N. A. Bułganin.

Przemówienie N. A. Bułganina

Dziękuję Panu, Panie Premierze w imieniu własnym i w imieniu tow. Chruszczowa za pana życzliwe słowa. Z wielkim zadowoleniem

przyjmujemy pana oświadczenie, że jest pan zadowolony z pobytu w Związku Radzieckim. Nasz naród zawsze serdecznie i szczerze wita przyjaźń.

Nie mylił się pan mówiąc, że w wyniku pobytu w ZSRR umocniło się pana głębokie przekonanie, iż naród radziecki dąży do rozwoju ścisłych stosunków między Związkiem Radzieckim a Burmą i że żywi uczucia sympatii i szacunku dla narodu burmańskiego.

Wiadomo, że w naszych państwach panują różne systemy społeczno-polityczne. Nie przeszkadza nam to jednak żyć w przyjaźni i rozwijać pokojową współpracę, albowiem narody nasze gorąco dążą do utrzymania i umocnienia pokoju, który niez

będny jest wszystkim narodom, aby spokojnie, bez obaw pracować dla dobra ludzkości.

Byliśmy u Was wszystkich dwa dni, lecz zobaczyliśmy i przekonaliśmy się, że naród Burmy przepojony jest szczerym dążeniem do pokoju i pokojowej pracy.

Panie Premierze. Gorąco powitaliśmy wyrażone przez pana w Moskwie życzenie stworzenia trwałej podstawy przyjaznych stosunków między naszymi dwoma krajami. Obecnie przyjazne stosunki między Związkiem Radzieckim a Burmą są faktem. Rozwijajmy więc i umacniajmy te stosunki między naszymi państwami.

NIECH ŻYJE PRZYJAZN I WSPÓŁPRACA MIĘDZY BURMĄ A ZWIĄZKIEM RADZIECKIM.

NIECH ŻYJE POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE.

W zakończeniu N. A. Bułganin wznosił toast za zdrowie premiera U Nu.

Wybory do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego odbędą się 2. I. 1956 r.

PARYŻ. W późnych godzinach nocnych z niątku na sobotę zakończyło się posiedzenie rządu francuskiego. Posiedzeniu przewodniczył prezydent Francji René Coty. Gabinet francuski postanowił przeprowadzić wybory do nowego Zgromadzenia Narodowego w dniu 2 stycznia przyszłego roku.

Zgodnie z konstytucją wybory powinny odbyć się w ciągu 30 dni od chwili rozwiązania Zgromadzenia tzn. najpóźniej do 1 stycznia. Rząd francuski zwrócił się jednak do trybunału konstytucyjnego z prośbą o znalezienie drogi, która umożliwiłaby obejście tego przepisu. Jak wynika z uchwały rządu, trybunał uznał za możliwe przesunięcie wyborów o 24 godziny.

Kampania wyborcza rozpocznie się 13 grudnia.

KALENDARZ WYBORCZY

PARYŻ. Kalendarz wyborczy przedstawia się następująco:

Do poniedziałku 5 bm. — składanie list przez koalicje wyborcze. Należy zaznaczyć, że na mocy ordynacji wyborczej z roku 1951, jedynie partie, które wystawią własne listy co najmniej w 30 departamentach, mają prawo zawiązać koalicje wyborcze.

Do 10 grudnia — składanie deklaracji w sprawie koalicji zawartych między poszczególnymi ugrupowaniami w danym okręgu wyborczym.

Do 12 grudnia — ogłoszenie kandydatur nie objętych koalicjami wyborczymi.

Na 13 grudnia przypada oficjalne rozpoczęcie kampanii wyborczej.

W niedzielę 18 grudnia nastąpi ogłoszenie list wyborczych przez prefekture.

28 grudnia jest datą ostatecznego ustalenia koalicji wyborczych, które zostaną wówczas oficjalnie podane do wiadomości i nie mogą być już zerwane.

W poniedziałek 2 stycznia — wybory.

Sprawa Maroka zdjęta z porządku dziennego ONZ

NOWY JORK. Na posiedzeniu plenarnym w dniu 3 bm. Zgromadzenie Ogólne uchwaliło bez dyskusji 51 głosami przy 5 wstrzymujących się rezolucję odraczającą dalsze rozpatrywanie kwestii marokańskiej w związku z zapowiedzianymi rokowaniami francusko-marokańskimi.

Poprzednio rezolucja ta, zgłoszona przez 31 delegacji krajów arabskich i Ameryki Łacińskiej, została uchwalona przez Komisję Polityczną ONZ w dniu 28 listopada.

Zgromadzenie Ogólne przyjęło następnie jednogłośnie rezolucję w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, zalecającą zwołanie konferencji z udziałem wszystkich państw — członków ONZ oraz należących do organizacji wyspecjalizowanych ONZ w celu opracowania ostatecznego tekstu statutu międzynarodowego agencji do spraw energii atomowej.

ZOSTAŁ Chłopi

DEMENTI RZECZNIKA
NACZELNEGO DOWÓDZTWA
WIETNAŃSKIEJ ARMII
LUDOWEJ

PEKIN. Agencja Nowych Chłopców podaje, iż rzecznik naczelny dowództwa Wietnańskiej Armii Ludowej oświadczył, że rozpowszechniane przez radio Wietnamu poufne wiadomości o tym, jakoby oddziały Wietnańskiej Armii Ludowej dokonały desantu na terenie Wietnamu południowego, nie odpowiadają prawdzie.

Rzecznik dodał, że te kłamliwe wiadomości są fabrykowane umyślnie. Mają one zamaskować liczne fakty pogwałcenia przez USA i rząd Ngo Dinh Diema postanowień genewskich w sprawie Wietnamu.

Ze sportu

Poznań — Westfalia 17:3

Rewanżowe spotkanie bokserkie między reprezentacją Poznania i Westfalii, rozegrane 4 bm. w Kaliszu, wygrała drużyna Poznania — 17:3.

Spotkanie, rozegrane w przyjaźliwej atmosferze, stało na niezłym poziomie. Polacy przewyższali przeciwników wyszkoleniem technicznym oraz szybkością. Najładniejszą walkę stoczyli przedstawiciele wagi ciężkiej Mańka i Winkler. Przez wszystkie trzy rundy trwała ostra wymiana ciosów w bardzo szybkim tempie. Polak po pierwszym wyrównanym starciu, od drugiej rundy dokładniej kontrował, trafił częściej i wygrał jednoznacznie na punkty.

Po konferencji bagdadzkiej



Bliskowschodni uczestnicy MEDO

CZEGOŻ to nie zrobiono przed konferencją bagdadzką, aby przyciągnąć do niej kraje arabskie! A jednak konferencja paktu bagdadzkiego odbyła się z udziałem jednego tylko kraju arabskiego — Iraku. Poza nim w obradach wzięli udział przedstawiciele Turcji, Pakistanu, Iranu, Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych. USA, oficjalnie nie należąc do paktu, wysłały do Bagdadu swego obserwatora. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, gdyż dla nikogo nie jest tajemnicą, że Waszyngton był głównym inspiratorem paktu bagdadzkiego i że gra w tej ponurej okryzle pierwsze skrzypce. A więc spośród sześciu państw, które uzurpują sobie prawo do decydowania o losach narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu, do przemawiania w ich imieniu — dwa położone są o wiele tysięcy kilometrów od tego rejonu świata.

Obrady bagdadzkie toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Nie wszystko, o czym rozprawiano w otoczeniu oddziałami policji „pałacu róż”, doszło do wiadomości opinii publicznej. Jak wynikało z różnych oświadczeń, konferencja miała się zająć przede wszystkim opracowaniem zasad współpracy gospodarczej między uczestnikami paktu bagdadzkiego. Jest jednak rzeczą znamienią, że w komunikacie końcowym konferencji nie ma mowy o jakichkolwiek decyzjach w sprawie współpracy gospodarczej. Natomiast jest mowa o utworzeniu komitetu dla spraw wojskowych. Jak zapewnia agencja „United Press”, pakt bagdadzki ma być „organizacją w stylu paktu atlantyckiego”. Prasa zachodnia pisze otwarcie, że nowa or-

ganizacja ma odgrywać rolę pomostu, co w rodzaju łącznika pomiędzy paktem atlantyckim o tzw. paktem Azji południowo-wschodniej — SEATO.

Jakie są konkretne cele tej organizacji? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się cofnąć o kilka lat. Bo nie po raz pierwszy państwa imperialistyczne próbują „organizować” Bliski Wschód, go i pakistańskiego wspólnika z SEATO można było przystąpić ponownie do montowania bloku na Bliskim Wschodzie. Zaczęło się od paktu turecko-pakistańskiego, do którego wciągnięto następnie Irak. Po Iraku przyszła kolej na Iran. Jednym słowem, chodzi o utworzenie łańcucha bloków wojennych, ciągnącego się od Atlantyku, poprzez Bliski i Środkowy Wschód, aż do Oceanu Indyjskiego.

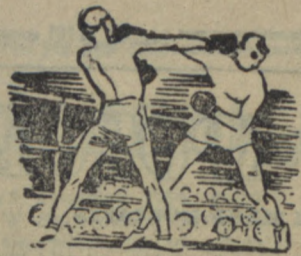
Dla zamaskowania agresywnego charakteru tego nowego bloku, uczestnicy konferencji bagdadzkiej nadali mu niewinną nazwę. Będzie się nazywał nie paktem bagdadzkim, lecz MEDO — „Organizacją Obrony Środkowego Wschodu”.

Konferencja bagdadzka spotkała się z ostrym protestem w krajach arabskich.

Nie tylko zacięty opór krajów arabskich stanowi o słabości MEDO. Stanowią o niej również antagonyzmy między organizatorami MEDO: USA i Wielką Brytanią rywalizującą ze sobą o kierowniczą rolę w tej organizacji. Przypomnieć również należy o Francji, która nie zrezygnowała ze swych interesów na Bliskim Wschodzie. Ma ona jeszcze poważne wpływy w Syrii, Libanie i częściowo w Iraku.

Montowanie MEDO jest wyrazem dążeń do wciągnięcia Bliskiego Wschodu w orbitę planów imperialistycznych. Tym samym prowadzi do zaostrzenia sytuacji w tej części świata. Czy jednak oznacza to umocnienie sił imperializmu? Stanowisko albrzymskiej większości krajów arabskich, stanowisko ludności krajów wciągniętych do MEDO daje na to pytanie odpowiedź negatywną.

L. Gronowski



Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALINSKIEGO“

ROK III

Poniedziałek, 5 grudnia 1955 roku.

Nr 44 (140)

Plenum SPN WKKF w Koszalinie

Wczoraj w sali Prez. Woj. RN w Koszalinie, odbyło się plenarne posiedzenie SPN WKKF.

W obradach uczestniczył delegat SPN GKKF tow. Kurek. Ponadto w plenum wzięli udział przedstawiciele wszystkich kół sportowych naszego województwa.

Referat sprawozdawczy wygłosił przew. SPN WKKF tow. Syrek. Plenum oceniło roczną działalność sekcji, wybrało nowe władze.

W skład nowego prezydium sekcji zostali wybrani: przewodniczący — Bryndziej, wiceprzewodniczący do spraw organizacyjnych — Leśniewski, wiceprzewodniczący do spraw sportowych — Sowiński, sekretarz — Komorowski, członkowie — Mańczyk, P. Ostrowski, M. Popławska, oraz F. Macioszek.

Pierwsze zwycięstwo na ringu w Helsinkach

Polska — Finlandia 14:6

Pięściarze polscy odnieśli w niedzielę 4 bm. piękny sukces, zwyciężając w Helsinkach Finlandię 14:6. Na leży podkreślić, iż jest to pierwsze po wojnie zwycięstwo Polaków w meczu rozgrywanym na terenie Finlandii.



W wadze muszej — Kukier przegrał stosunkiem głosów 1:2 z Luukkonenem, w koguciej Stefaniuk pokonał Groenroosa, w piórkowej Soczewiński przegrał nieznacznie z mistrzem olimpijskim Hamalainenem, w lekkiej Niedźwiedzi pokonał wysoko na punkty Rautiainena, w lekkopółśredniej Drogosz zwyciężył wysoko Kuha, w półśredniej Walaśzek zwyciężył Rappapięgo, w lekkośredniej Piętrzykowski wygrał z Juntikka, w średniej Piórkowski pokonał Groenroosa, w półciężkiej Grzelak zwyciężył Laakso i w ciężkiej Korolewicz przegrał z Koski.

0 mistrzostwo klasy A w boksie

W spotkaniu pięściarskim o mistrzostwo klasy A nasze go województwa rozegrał wczoraj w Darłowie, ko szalińska Sparta pokonała tamtejszego Kolejarza w wy sokim stosunku 16:4. Drużyna darłowska nie była przygotowana do meczu, co potwierdza fakt, że w czterech wagach oddała punkty bez walki.

A oto wyniki poszczególnych walk od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy Sparty): Loher przegrał na punkty z Filipczakiem, Pezala i Zawadzki zdobyli punkty walkowerem, Grubert odniósł punktowe zwycięstwo w spotkaniu z Marchwickim, Świdzki poddał się Wegnerowi, Skowera zwyciężył przez poddanie się Wędzickowskiemu, Kaniewski wygrał walkowerem, Marczewskiemu II poddał się Domański, Marczewski I zdobył punkty bez walki i Gotowiecki odniósł zwycięstwo przez poddanie się Tomczaka.

Na wiedeńskiej planszy

W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw Wiednia w szermierce rozegrano walki w florecie kobiet. Polskę reprezentowały: Dziedziówna, Pawłowska i Julito. Julito w finale nie wytrzymała nerwowo pierwszego zagranicznego startu i walczyła później swoimi możliwościami. Pozostałe zawodniczki polskie nie zakwalifikowały się do walk finałowych. Doskonale walczyły Węgierki, zajmując trzy pierwsze miejsca. Julito była ósma.

W dniu 3 bm. rozegrano walki w szpadzie mężczyzn. Polacy startowali w składzie: Zimoch, Lachowski i Rybicki. Poziom turnieju, w którym startowało 45 szermierzów z czołowymi zawodnikami Węgier — Baltazarem, Sakovicsem i Rerichem na czele, był szczególnie w finałach bardzo wysoki. Niespodziewanie dobrze walczyli debiutujący polscy, a szczególnie debiutujący w spotkaniach zagranicznych Rybicki. Turniej wygrał Baltazar ro dogrywce ze swoim rodakiem Rerichem.

Emil i Dana Zatopkowie trenerami lekkoatletów Indii

W tym tygodniu udadzą się do Indii Emil i Dana Zatopkowie. Wybitni sportowcy czechosłowaccy trenować będą lekkoatletów hinduskich. Ich pobyt w Indiach potrwa do lutego 1956 r.

Petrusewicz mistrzem Polski

Trzeci dzień mistrzostw pływackich wyłonił czterech dalszych mistrzów Polski. Tytuł zdobył m. in. startujący po raz pierwszy, po ośmiomiesięcznej przerwie, były rekordzista świata Marek Petrusewicz. Po zaciętej walce z Kłopotowskim i Machem na 100 m klas, uzyskał on dobry wynik 1.12,5. Wszyscy trzej zawodnicy zdobyli normy mistrza sportu.

Sensacyjnie zapowiadała się pierwsza połowa wyścigu finałowego na 100 m grzbiet. Dotychczasowych mistrzów Polski na tym dystansie — Jaśkiewicza, Sambalę i Bonickiego wyprzedził zawodnik warszawskiej Polonii Cichocki, który prowadził wyścig. Fatalnie wykonywane nawroty nie pozwoliły mu jednak na zajęcie pierwszego miejsca.

Tolkaczewski zdobył już

trzeci tytuł mistrzowski zwyciężając tym razem na 200 m dow. w bardzo dobrym czasie 2.11,9. W eliminacjach do tego biegu, zawodnik Polonii W-wa Maliszewski, ustanowił rekord Polski juniorów wynikiem 2,22,9.

Kolarze czechosłowaccy przed Wyścigiem Pokoju

Na obóz treningowy przed Wyścigiem Pokoju Warszawa — Berlin — Praga powołani zostali następujący kolarze czechosłowaccy: Vesely, Krivka, Nachtigal, Kubr, Róžicka, Plank, Klich, Svab, Von clovsky, Revay. Obóz prowadzić będą trenerzy: Bruzek, Kebrle i Muller.

Górnicy Stalino — Bank Ostrava 4:3



Bogaty program imprez sportowych z okazji Dnia Górnika zainicjował międzynarodowy mecz hokejowy Górnicy Stalino — Bank Ostrava. Bank jest II

zasłużone zwycięstwo odnieśli Polacy 4:3 (1:2, 1:1, 2:0). Bramki dla Górnika zdobyli: Skarżyński — 3 i Wróbel II, dla Banka: Stepan — 3.

Pokrótko

Ping-pongiści człuchowskich Budowlanych zremisowali wczoraj w meczu o mistrzostwo klasy A z Włókniarzem Okonka 3:3. Następnie wypadł Kozłowski (Buć), który nie poniósł ani jednej porażki.

W koszykowej klasie B Budowlani Człuchów pokonali miasteczki Start 50:23. Mecz kobiet pomiędzy Budowlanymi a Startem Słupsk nie odbył się, ponieważ słupszczanki nie przybyły do Człuchowa.

Szachściel szczytnieckiego Kolejarza w meczu o mistrzostwo klasy A pokonał siawną Spartę 6:4.

Ostatki piłkarskie

W wyniku przeprowadzonych rozgrywek drużyn klasy C o wejście do klasy B, awans uzyskały: Gwardia Ustka, Start Słupsk, Stal Słupsk, Kolejarz Kołobrzeg, Kolejarz Szczecinek oraz LZS Kłoczków.

W rewanżowym spotkaniu piłkarskim o moralnego mistrza klasy B rozegranym w Sławnie między miejscowym LZS-em a Włókniarzem Złocieniec, powtórne zwycięstwo odniosła drużyna sławieńska w stosunku 2:0 (1:0).

33 państwa zgłoszone do olimpiady zimowej

W dniu 1 bm. o północy minął termin oficjalnych zgłoszeń do Igrzysk Olimpijskich w Cortina d'Ampezzo. Zgłosiły swój udział 33 państwa. Są to: Anglia, Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Boliwia, Bułgaria, Chile, CSR, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Iran, Islandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Korea, Liban, Lichtenstein, Niemcy, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Turcja, USA, Węgry, Włochy i ZSRR.

Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie

Start Koszalin — Start Poznań 6:14



Z okazji święta spółdzielczości pracy Rada Okręgowa ZS Start w Koszalinie zorganizowała wczoraj towarzyskie spotkanie bokserów. Na ringu w WDK spotkały się w tym meczu reprezentacje Startu woj. koszalińskiego i Poznania.

Wysokie zwycięstwo 14:0 odnieśli goście. Był to pierwszy oficjalny występ drużyny Startu naszego okręgu w tak poważnej imprezie.

Po prezentacji drużyn, przywitaniu gości przez tow. Stolarczyka i wymianie proporczyków na ring weszli przedstawiciele wagi muszej: Kozłowski (Koszalin) i Tomaszewski (Poznań). Kozłowski nie może poradzić sobie z leworem partnerem. W pierwszej rundzie prowadził otwartą walkę, ale w następnej po zainkasowaniu kilku ciosów poddaje się. W koguciej Dzwigala (K) natrafił na „mańkuta” Sadowskiego (P). Obaj zawodnicy walczyli słabo. Wygrał na punkty zawodnik Poznania. W piórkowej i lekkiej Sobasie (K) uległ na punkty Frasowski (P). Koszalinianin rozpoczął z wielkim animuszem. Przez półtorej rundy trwała wymiana ciosów. Wkrótce jednak Fras odstąpił zapędy chaotycznie walczącego Orłowskiego i wygrał przez dyskwalifikację. W lekkiej Bronk (K) stoczył najładniejszy pojedynek z Józwiakiem (P). Koszalinianin stał „obrabiał” dolne partie przeciwnika. W ostatniej rundzie tempo wzrosło. Po jednym z ciosów Józwiak idzie na dęski, ale w chwili później przystępuje do ataku i z kolei nasz zawodnik jest w opałach. Wytrzymuje on jednak walkę kondycyjnie i wygrywa stosunkiem głosów 2:1. Zwycięzca był najlepszym zawodnikiem drużyny koszalińskiej.

Dalsze dwa punkty zdobywa dla Koszalina Grzybowski. Pokonał on w pierwszym starciu przez ko. Chmielewskiego (P).

W wadze półśredniej wystąpił mistrz juniorów woj. koszalińskiego Jarzabek. Po bezbarwnej walce, bardzo słabej pracy nóg przegrał on na punkty z Brońskim (P), który wyprzedzał każdego z ciosów przeciwnika, nekając go stale groźnymi lewymi prostymi. W wadze lekkośredniej Wyżewski (K) poddał się w III starciu Majewiczowi. W w. średniej walczył jeden z braci Marksów — kolarzy. Był to Andrzej, który przegrał z Furmańskim. Widać było, że lepiej czuły się on na rowerze... Walka jego była wręcz słaba i niczym nie są uzasadnione protesty publiczności, która przyjęła werdykt gwizdami.

W ostatniej walce Szalaj (K) pokonał na punkty Krzyżanowski. Zawodnik Koszalina nie jest jeszcze dojrzałym bokserem, ale jego umiętność wystarczyła, aby pokonać dość prymitywnie walczącego poznaniaka.

W ringu sędziował dobrze ob. Śledziowski, na punkty — Wiliński, Klimek i Lubefeld.

(ano)

Głos ma lekarz sportowy

Okres przejściowy

Ostatnio otrzymaliśmy kilka listów czołowych zawodników oraz miłośników sportu. Pierwsi skarżą się, że po przerwanym treningu czują się źle, jak rozbić. Drugi natomiast z ciekawością pytają, dlaczego sportowcy nie wykorzystują przerwy w treningach po zakończeniu sezonu na całkowity wypoczynek.

Odpowiedzi na te pytania oraz wyjaśnienia dla zawodników, napisał lekarz wojewódzkiej przychodni sportowo-lekarskiej dr E. Rytel. Program zajęć zawodnika wycynowego jest rozplanowany na cały rok kalendariuszowy. Wyróżniamy w nim trzy okresy, a mianowicie: przygotowawczy, podstawowy, czyli główny oraz przejściowy.

Aby odpowiedzieć na pytania postawione na wstępie, trzeba zająć się okresem przejściowym. Jest to temat najbardziej aktualny dla większości dyscyplin sporto-

wych uprawianych na naszym terenie w sezonie letnim.

Okres ten omówię z punktu widzenia lekarza sportowego.

Otóż po zakończeniu okresu podstawowego, tj. okresu zawodów i rozgrywek mistrzostwskich, przechodzimy w okres przejściowy. Na początku tego okresu zawodnik winien być poddany stopniowemu roztręnowaniu. Zakończeniu ćwiczeń nie może być bowiem przerwane gwałtownie, ponieważ może to spowodować zaburzenia w stanie zdrowia zawodnika, a tym samym odbić się ujemnie na zdrowiu i wynikach w przyszłym sezonie.

Stopniowego roztręnowania wymaga i organizm sportowca, człowieka przyzwyczajonego w okresie głównym do pokonywania dużej pracy fizycznej. Nie wolno więc przejść od razu po sezonie do „biłogiego spoczynku”.

Jeśli gwałtownie przerwiemy trening możemy zaobserwować ogólne złe samopoczucie, wzmognięcie pobudliwości układu nerwowego, drażliwość, zaburzenie snu, utratę na wadze, pogorszenie reakcji ustroju na wysiłek fizyczny, tendencję do wzrostu ciśnienia itp. dolegliwości.

Wszystkie te objawy są właśnie wynikiem gwałtownego przeskoku od aktywnego treningu do całkowitej bezczynności.

Czasami dolegliwości występują dopiero po pewnym

czasie, nawet w miesiąc lub dwa po przerwaniu zajęć treningowych.

Dlatego też trenerzy i instruktorzy, a nawet sami zawodnicy powinni zwracać dużo uwagi stopniowemu roztręnowaniu. Dopiero w dalszej fazie okresu przejściowego, zawodnik może przejść na czynny wypoczynek. Podkreślam — czynny. W tym czasie zalecane są sporty uzupełniające o mniej szym nasileniu.

Okres przejściowy winien być także wykorzystany na ścisłą współpracę z lekarzem sportowym. Sportowcy powinni poddać się dokładnej kontroli lekarskiej, aby przekonać się, czy nie mają niedoleczonych kontuzji, zbadać stan uzębienia itp. W okresie przygotowawczy zawodnicy powinni wejść w pełni zdrowia.

Wielką rolę do spełnienia mają zwłaszcza trenerzy i instruktorzy, którzy powinni zwracać uwagę na stan zdrowia swych zawodników i nie wyleczonych nie dopuszczać do zajęć. Nakłonił to sportowców do leczenia się i w przyszłym sezonie nie będzie kłopotów z uzębieniem, zylakami, chorobami migdałkami itp., co u nas zdarza się dość często.

Zarówno sami zawodnicy jak i kadra instruktorska musi pamiętać, że jedynie ludzie w pełni sił fizycznych mogą trenować z myślą o sukcesach.

dr E. RYTEL
lekarz WFSL w Słupsku

Ze świata

BUKARESZT. Czołowi pingpongiści rumuńscy z mistrzynią świata Rozeanu na czele wyjechali na mistrzostwa Skandynawii (4 — 7 bm. w Sztokholmie). 8 bm. Rumuni rozegrali między państwowy mecz ze Szwecją, a następnie udadzą się na kilka spotkań do Anglii.

PRAGA. Gimnastycy radziecy po między państwowych zawodach z CSR wystąpili z pokazami w Gottwaldowie i Karłowych Varach.

Oba występy wywołały wielkie zainteresowanie zebranych.

PARYŻ. Na kongresie w Paryżu — CSR, Dania, Zagł. Saary i Jugostawia zostały przyjęte do europejskiej unii dżudo.

Gremlowski czwarty w Bukareszcie

W trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw pływackich Węgier najciekawszą konkurencją był finałowy wyścig na 400 m dow. mężczyzn, w którym startował również Polak Gremlowski. Jak było do przewidzenia, zaciętą walkę o pierwsze miejsce stoczyli Włoch Roman i Węgier Zaborszky. Zwycię-

żył Roman, ustanawiając nowy rekord Włoch. Gremlowski zajął czwarte miejsce, pozostawiając za sobą zawodników tej klasy, jak Nyeki czy Montserret.

WYNIKI: 400 m dow. 1) Roman (Włoch) — 4.36,2 2) Zaborszky (Węgry) 4.37,2 3) Till (Węgry) 4.41,7, 4) Gremlowski 4.42,7.

76 zawodniczek i zawodników otrzymało „kółka olimpijskie”

Polski Komitet Olimpijski przyznał na podstawie wyników uzyskanych do dnia 23 ubm. „kółka olimpijskie” 76 zawodniczkom i zawodnikom. Po trzy kółka otrzymały 44 osoby:

Lekkoatletyka: Kusionówna, Figuerówna, Majka-Dobrzycka, Stefan Lewandowski, Chromik, Krzyszowiak, Ożóg, Adamczyk, Grabowski, Rut, Sida.

Kajaki: Skwarski i Górski, Wioślarstwo: Kocerka, Jagodziński, Schwarzer, Mainka.

Gimnastyka: Rakoczy, Stachow, Siltowska, Kotówna, Moron, Horzonek, Wasilewska.

Szermierka: Zabłocki, Pawłowski, Kuszewski, Pawlas, Rydz.

Boks: Kuklar, Stefaniuk, Niedźwiedzki, Milewski, Drogosz, Pietrzykowski.

Strzelectwo śrutowe: Popielarski, Feil, Wolny, Smelczyński, oraz kulowe: Zajac i Wasilewski.

Podnoszenie ciężarów: Zieliński, Czepułkowski, Beck.

Dwa „kółka” otrzymały 32 osoby:

Kajaki: Wałkowiakówna, Kapłaniak.

Wioślarstwo: Błański, Grajczyk, Paradowski, Niełupski.

Gimnastyka: Jokiel, Kłoska.

Szermierka: Suski, Zub, Piątkowski, Rybicki, Przedziecki, Lachowski, Zimoch, Raichman, Niełaba.

Boks: Bychlik, Soczewiński, Jan Piński, Walczak, Piórkowski, Czajęcki, Grzelak, Korolewicz, Węgrzyniak.

Podnoszenie ciężarów: Bochenek, Białas, Roguski.

Zapasy: Sznajder, Kuczyński i Sosnowski.

W świdwińskim technikum

Uchwała Rady Wojewódzkiej LZS w sprawie rozwoju sportu w szkołach rolniczych stwierdza m. in.: „Należy objąć wychowaniem fizycznym i sportem wszystkich uczniów szkół rolniczych, zorganizować w LZS-ach tych szkół sekcje lekkoatletyki, gimnastyki, koszykówki, siatkówki i inne”.

Przypatrzmy się, jak w myśl tej uchwały postępuje rozwój kultury fizycznej i sportu przy Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Świdwinie.

W kole LZS żywo żyjących jest kilka sekcji sportowych. Największą popularnością cieszą się: koszykówka, siatkówka i strzelectwo. Koszykarze występują w rozgrywkach mistrzowskich klasy A. Nie wiedzie im się najlepiej, ale w II rundzie spotkań liczą na poprawę lokaty w tabeli. Drużyna siatkarzy występowała z powodzeniem, w mistrzostwach LZS pow. świdwińskiego zdobywając I miejsce, a w wojewódzkich uplasowała się na czwartym. Pierwsze miejsce przyniosły jej także rozgrywki na sportowisku szkół rolniczych w Włocławku.

Młodzież technikum uzyskała 69 klas sportowych, 189 odznak B i SPO, a Festiwalowych Odznak Sportowych zdobyła ponad 200.

Rada koła troszczy się nie tylko o rozwój sportu na własnym podwórku. Członkowie koła wyjeżdżają do okolicznych LZS-ów i udzielają im pomocy. Rozgrywane towarzyskie spotkania w siatkówkę — w Słonowcach, w Przybysławiu zaś przeprowadzono pokazowe zawody strzeleckie.

Aktywny sportowy kolego koła rozwija wszechstronną działalność. Nic więc dziwnego, że w chowaniu fizycznym objętych jest ok. 200 uczniów, że wśród nich wyrosli dobrzy sportowcy. Jak lekkoatleci: Helena Stodownik i Z. Duszniak, siatkarz F. Drabik czy też J. Jaworucka z sekcji strzeleckiej.

Osiągnięcia swe zawdzięcza koło nalożytej, systematycznej pomocy i opiece dyrektora szkoły i rady pedagogicznej. Dyrekcja kieruje się słuszną zasadą, dopuszczając do udziału w rozgrywkach tylko tych uczniów, którzy wykazują dobre postępy w nauce.

Organizacja ZMP-owska również przejawia troskę o właściwy rozwój koła LZS. Wiele miejsc poświęca się zagadnieniom sportu na posiedzeniach zarządu szkolnego ZMP, wiele spraw sportowych omawia się wspólnie z gronem nauczycielskim.

To, że koło należy do produkcyjnych w szkołach rolniczych na szczeblu województwa, jest w dużym stopniu zasługą nauczyciela w ob. Małeckiego, czynnego zawodnika drużyny koszykówki.

A trzeba przyznać, że warunki pracy nie są najlepsze. Przede wszystkim brak jest sali sportowej. Jedyna sala gimnastyczna w Świdwinie znajduje się przy liceum pedagogicznym. Sportowcy LZS korzystają z niej 4 godziny w tygodniu. Jest to stanowczo za mało. Uczniowie technikum chcieliby korzystać częściej z sali, ale dyrekcja liceum pedagogicznego nie zgadza się na to.

Już w przyszłym roku problem ten będzie rozwiązany. Wybudowany zostanie bowiem nowy gmach szkolny, a przy nim powstanie sala sportowa i boiska sportowe. Dyrekcja szkoły przynajmniej już planuje budowę. W obecnym okresie można by przystąpić do niwelacji terenu i przygotowania go pod budowę boiska, ale właściciel placu ob. Skórka, „zapominając” o zawarciu umowy z zarządem rolnictwa Prezydium PRN, zasiał tam zboże i szkoła nie może przystąpić do robót wstępnych.

O swoich bólach i wszelkich nętujących ją sprawach mówiła młodzież na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym LZS. Na tej podstawie rada koła wyznała do zrealizowania szereg zadań. M. in. przewiduje się zorganizowanie wewnętrznych mistrzostw w szachach i tenisie stołowym (w stołówce), zaplanowano zdobycie 92 klas sportowych oraz postanowiono uprawiać sporty zimowe.

Młody aktywny sportowy Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Świdwinie mógłby jednak zrobić dużo więcej. Na przykład warto pomyśleć o założeniu sekcji gimnastycznej i podnoszenia ciężarów. Należy pamiętać także o częstych kontaktach ze sportowcami wsi świdwińskiej. Szczególnie pożądane są wyjazdy do

tych spółdzielni produkcyjnych i PGR, w których młodzież szkół rolniczych odbywa swe praktyki. Jeśli nie ma w nich kół LZS, można przecież dopomóc tamtejszej młodzieży w ich założeniu. Chodzi o to, aby przyszli absolwenci szkoły mechanizacji rolnictwa, stali się pionierami rozwoju sportu na wsi, aby szli na wieś przygotowani nie tylko do pracy zawodowej, ale i do brania czynnego udziału w życiu sportowym.

A. Nowacki

O postępach szermierzy LZS

Sport szermierczy w naszym województwie nie zyskał sobie jeszcze takiej popularności jak inne dyscypliny, np. piłka nożna, siatkówka czy lekkoatletyka. Jednak dzięki staraniom Rady Wojewódzkiej LZS w Koszalinie, szermierka w LZS po rocznej pracy może poszczycić się wspaniałymi wynikami. Dwóch zawodników zdobyło I klasy sportowe, czterech — drugie, a III klasę sportową posiada kilkunastu szermierzy. Zawodnicy naszego okręgu należą do czołówek ogólnopolskiej w zrzeczeniu LZS, tworząc nawet najlepszy zespół LZS w Polsce. Często są też brani pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji swego zrzeszenia. W odbytych ostatnio mistrzostwach zrzeszeniowych, LZS-owcy posiadali i Hulaika, zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce.

Można więc śmiało powiedzieć, że szermierze w naszym województwie zrobili już pierwszy krok na drodze do rozwoju sportu szermierczego.

Warto się zastanowić, w jakim stopniu powinny się walczyć o tej pracy inne zrzeszenia. Przecież zawodnicy miejscowych kół sportowych nie mają wcale gorszych warunków niż LZS-owcy. Dlatego też zrzeszenia związkowe, Gwardia i koła szkolne powinny zająć się tą dyscypliną sportu. Zrzeszenie LZS chce mieć więcej przeciwników na „własnym podwórku”. Wiąże to przecież, że przy silnej konkurencji łatwiej podnosić swoje kwalifikacje, łatwiej zdobywać doświadczenie i rutynę.

Wśród kół LZS szczególnie do brać pracę wykazuje się koło przy warsztatach naprawczych PGR w Słupsku. Prowadzi ono zajęcia szermiercze dwa razy w tygodniu. Zachęcamy młodzież Słupska do uprawiania tego pięknego sportu.

Sekcja szermiercza tego koła przyjmuje zapisy na treningach we wtorki i czwartki (godz. 18 — 20) w sali szkoły ogólnokształcącej.

J. H.

Jydzień w sporcie

BRAWO LZS I MKKF KOSZALIN

WKKF w Koszalinie podsumował ostatnio wyniki współzawodnictwa przedsezonowego. Pierwsze miejsce zajęli w nim sportowcy wiejscy, dystansując swych kolegów z miast. W klasyfikacji terytorialnej na pierwszym miejscu znajduje się MKKF w Koszalinie. Zarówno LZS-owcom jak i aktywnym sportowcom MKKF w Koszalinie składamy serdeczne gratulacje. Niedawno przecież MKKF w każdej niemal pracy pozostawał w tyle, a zrzeszenie LZS miało b. mało do powiedzenia w rywalizacji z innymi zrzeszeniami.

Powtarzamy więc jeszcze raz: brawo LZS i MKKF Koszalin!

KLASYFIKACJA W 100 PROC. — O CZEKA

KOSZALIŃSKI ruch sportowy wykonał już tegoroczny plan klasyfikacji sportowej. Wykonał nawet z nadwyżką i należy się spodziewać, że dotychczasowa liczba ponad 6500 klas sportowych do końca roku znacznie wzrośnie.

gorzej jest jednak ze zdobywaniem odznak B i SPO. Do całkowitego wykonania planu rocznego jeszcze daleko, a koniec roku za pasem. Trzeba więc przyspieszyć kompletowanie dokumentacji, aby wszyscy, którzy uzyskali normy, jeszcze w tym roku otrzymali należne im odznaki.

OBIECANKI — CACANKI...

PRZYJECHAŁ z zapalem, pełen entuzjazmu do pracy. Wierzył w swoje siły, wierzył, że potrafi pomóc aktywnemu sportowemu w pracy nad podniesieniem poziomu naszego pięćciarstwa.

Pietrzak, bo o nim to mowa, był niegdyś dobrym pięćciarzem, a obecnie jest wykwintowanym trenerem. Nic więc dziwnego, że gdy przed kilkoma miesiącami przybył do Koszalina, nasi działacze obliczyli mu złote góry.

Pietrzak był jednak bardziej realny. Zapewnili mi tylko prace i mieszkanie, — powiedział.

— Mieszkanie, tylko mieszkanie? To się musi znaleźć. Niestety, nie znalazło się do dzisiejszego dnia i trener myśli już o opuszczeniu naszego miasta i... województwa. Czy rzeczywiście działacze Sparty, WKKF i inni nie mogli postarać się o przydział mieszkania dla trenera?

BRR, ZIMNO!

TAK było przynajmniej w ciągu tygodnia. Zaznaczam z góry, bo nie wiadomo czy taka pogoda utrzyma się nadal. W każdym bądź razie warto podkreślić, że coraz częściej zima daje znać o sobie. A jak wyglądają nasze lodowiska i czy zbudowano je już we wszystkich większych miastach?

Warto skontrolować przygotowania do sezonu i udzielić ewentualnej pomocy tam, gdzie miejscowi aktywni nie mogą dać sobie rady, czy to z uzyskaniem odpowiedniego placu, czy też z samą budową.

BRAK WOLNYCH TERMINÓW?

CHYBA nie, i tym nie można tłumaczyć faktu, że od szeregu tygodni nie widzieliśmy bardziej atrakcyjnego spotkania sportowego. Dobrze, że trwają rozgrywki mistrzowskie dobrze, że coraz to nowe klasy wychodzą na widownię. Ale przecież ograniczanie się do regularnych rozgrywek może znudzić każdego kibica i zawodnika.

Czekamy na młodzieżowe spotkania w koszu, boksie, siatkówce, tenisie stołowym, szermierce. Czekamy na ciekawe, atrakcyjne imprezy, które wniosłyby trochę ożywienia w ogólną szarżę walk mistrzowskich.

Przy dobrych chęciach znajdują się niewątpliwie i wolne terminy i fundusze.

Przy okazji zapytujemy: co z planowanymi imprezami. Mamy jednolity kalendarz imprez — warto do niego zażreć. Z pewnością nie wszystkie pozycje zostały zrealizowane.

JR

W trosce o obiekty sportowe

Już nieraz pisaliśmy o tym, że wiele obiektów sportowych w naszym województwie jest zaniedbanych. Przyczyna tego tkwi w słabej pracy terenowych instancji sportowych, które nie troszczą się o remonty stadionów.

Tak dzieje się m. in. w Bytowie. Znajdujący się tam obiekt sportowy jest zdewastowany i ulega dalszemu niszczeniu. Na obiekt ten składają się: boiska piłkarskie z bieżnią, budynek, w którym znajduje się duża sala (może być przeznaczona na cele sportowe); kort tenisowy oraz strzelnica.

Cały ten obiekt był do niedawna w posiadaniu ZS Gwardia. Działacze tego zrzeszenia po kilkakrotnych bezskutecznych interwencjach o uzyskanie funduszy na jego remont, zdążyli w końcu pod... opiekę miejscowych władz sportowych.

Niewątpliwie, za taki stan rzeczy ponoszą winę głównie bytowski działacze sportowi, którzy do tej pory nie raczyli wystąpić z wnioskami o przyznanie kredytów chociażby na dokonanie częściowego remontu.

A właśnie teraz jest pora, aby uporczywie dobijać się o

przyznanie kredytów, które pozwoliłyby już w początkach przyszłego roku przystąpić do prac naprawczych.

Wydaje nam się, że sygnały o tej sprawie dotrą także do wojewódzkich władz sportowych, które nie odmówią pomocy działaczom z terenu Bytowa w rozwiązaniu pilnego problemu.

Ka-jot

W OSTATNICH dniach listopada br. na terenie naszego województwa bawiła kilkusobowa komisja sportowa z Warszawy. W skład jej wchodziła działacze z kilku centralnych instancji sportowych z wiceprzewodniczącym GKKF —

ów. Kędziorkiem na czele. Po przeprowadzeniu kontroli w szeregu powiatów i zapoznaniu się z sytuacją w koszalińskim ruchu sportowym — członkowie komisji wzięli udział w naradzie z miejscowym aktywnym sportowym. Wiele uwagi poświęcono na niej stylowi pracy WKKF w Koszalinie. Wskazano, że popełnił on немало

Uźródleń niedociągnięć i braków

błędów, co odbija się ujemnie na całym ruchu sportowym w naszym okręgu.

PODSTAWOWY BŁĄD

W WKKF pracują młodzi ludzie. Wielu z nich pełni funkcje inspektorów dwóch, a nawet trzech dyscyplin, nie mając ani teoretycznego, ani praktycznego przygotowania do kierowania gałęzią sportu w całym województwie. Żaden z tych młodych pracowników nie doświadczył, a kierownictwo WKKF nie dba o to, aby pracownicy uczyli się, aby pogłębiali swoją wiedzę. To jest pierwszy i bodaj czy nie podstawowy błąd w pracy kierownictwa WKKF. Błąd, który mści się na całokształcie pracy tej instancji.

Często się mówi, że WKKF nie ma autorytetu. Trudno, aby było inaczej, jeśli nie jeden z kibiców wie dużo więcej niż inspektor WKKF, jeśli pracownicy WKKF popełniają zasadnicze błędy, ośmieszając i siebie i WKKF zarazem.

WIĘCEJ KONTROL I POMOCY

Wiele błędów wypluwa również z tego, że kierownictwo WKKF nie dość wnikliwie kontroluje pracę swych inspektorów. Odwiedzając WKKF widzi się często nieróbstwo. Inspektorzy prowadzą pogawędki, a potem wy-

konują najpilniejszą robotę „na czas”, co oczywiście sprzyja powstawaniu błędów, niedopracowaniu wielu zagadnień, sprzyja też bałaganowi organizacyjnemu.

Brak kontroli widać także w stosunku do sekcji społecznych. Aktywni społeczni sekcji sportowych nieraz skarżyli się na brak pomocy ze strony Prezydium WKKF, co poważnie utrudnia im działalność.

Aktyw WKKF zbyt mało dociera do M i PKKF-ów. A tymczasem działacze z KKF-ów chętnie udzieliliby na posiedzeniach swych sekcji społecznych przedstawicielom WKKF, chętnie podzieliłby się z nimi swymi doświadczeniami, skorzystał z uwag i wskazówek. Wydaje się, że WKKF zbyt wiele uwagi poświęca pracy papierkowej, przekształcając ją w instytucję administracyjną.

Można by jeszcze powiedzieć o braku kontroli w zakresie realizacji jednolitego kalendarza imprez sportowych, o bezplanowości w budownictwie sportowym (ty powym przykładem jest stadion we Włynkowie, świecący od początku swego istnienia pustkami). Wspomnijmy o jednym podstawowym niedociągnięciu. Otóż kierownictwo WKKF nie potrafiło w ciągu kilku lat wyrobić sobie odpowiedniej pozycji w województwie, nie potrafiło zdobyć dla ruchu spor-

towego i jego instancji należytego autorytetu, nie potrafiło wreszcie wywalczyć odpowiedzialnej pomocy ze strony Prezydium Woj. RN w Koszalinie i instancji partyjnych na terenie województwa. Nie będzie chyba przesadą, jeśli powiemy, że Prezydium Woj. RN traktuje koszaliński WKKF mniej więcej tak, jak traktowane są koła sportowe w wielu zakładach pracy: potrzebni do atrakcyjnienia świąt i uroczystości.

Mówiąc o brakach i błędach w pracy koszalińskiego WKKF, trzeba wspomnieć też o GKKF. Centralne władze sportowe wykazywały zbyt mało troski o nasz teren. Dość powiedzieć, że wspomniana na wstępie komisja, to pierwszy od wielu lat przejaw zainteresowania sportem koszalińskim ze strony GKKF.

POD ROZWAGĘ PREZYDIUM WKKF

Zarówno sprawa stosunku Prezydium Woj. RN jak i GKKF do koszalińskiego ruchu sportowego, to tzw. „trudności obiektywne”, wymagające szybkiej zmiany na lepsze. Jednak poprawa sytuacji pod tym względem nie zależy wyłącznie od WKKF. Kierownictwo WKKF może natomiast nakłonić swych pracowników do samokształcenia. Można np. przeznaczyć kilka godzin w tygodniu na dokształcanie zawo-

dowe pracowników, na wspólne omawianie trudniejszych zagadnień, zapoznanie się z instrukcjami i uchwałami w sprawie WF i sportu. Można znacznie poprawić styl pracy, a więc i jej wyniki poprzez wprowadzenie planów pracy i systematyczne ich kontrolowanie.

Kierownictwo WKKF powinno przeanalizować pracę swych inspektorów i zdecydować się wreszcie na zwolnienie tych, którzy nie wywiązują się ze swych zadań. Trzeba sięgnąć po nowych ludzi, a pozostałych otoczyć troskliwą opieką.

Pracownicy WKKF powinni systematycznie wyjeżdżać w teren. Z pewnością przyniesie to dużo więcej korzyści niż nieustanne przesiadywanie w biurze, podczas gdy komitety terenowe borykają się z wieloma trudnościami. Należy również częściej delegować członków prezydium na ważniejsze posiedzenia poszczególnych sekcji sportowych WKKF, a nawet PKKF-ów. Kierownictwo WKKF powinno bardziej się dotychczas interesować się aktywnym rad okręgowych poszczególnych zrzeszeń, ich pracą i wynikami.

Omawiana narada przyniosła wiele materiału, zwróciła kierownictwu WKKF uwagę na wiele niedociągnięć, najbliższemu posiedzeniu Prezydium WKKF należałoby omówić wnioski zmierzające do poprawy ogólnej sytuacji naszego ruchu sportowego. No i oczywiście dbać o następne i wprowadzenie tych wniosków w życie.

E.B.

Z PIERWSZEGO DNIA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW POLSKI.



1. XII. br. rozpoczęły się na krytej pływalni PKiN w Warszawie Piłkarskie Mistrzostwa Polski. Na zdjęciu: od lewej: Cedro przyjmuje gratulacje za zwycięstwo w eliminacjach na 100 m delfinem od swych kolegów Szałkowskiego, Milniewskiego, Dziwkowskiego i Mróz-Jaskiewiczowej.